

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

12 posiedzenie 5 sesji III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Października 1874.

**Treść:** Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Odezwa Prezydium c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem rządowem o ochronie płodów ziemi od gąsienic, chrząszczów i innych szkodliwych owadów. — Odesłanie tego przedłożenia do komisji kultury krajowej. — Przekazanie petycji w przedmiocie przymusowej asekuracji do Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie petycji miasta Gorlic o pomoc doraźną z powodu pogorzezi. — Przemówienie J. E. hr. Namiestnika. — Przyjęcie wniosku komisji budżetowej. X Pierwsze czytanie wniosku p. Biłousa o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie. — Przemówienie wnioskodawcy, oświadczenia p. Agopsowicza i odrzucenie wniosku. — Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego o utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym. — Pierwsze czytanie wniosku posła Siwca o reasumowanie spraw serwitutowych. — Przemówienie wnioskodawcy, oświadczenie komisarza rządowego i odrzucenie wniosku. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o podniesieniu chowu bydła. — Przemówienie i wniosek p. Skrzyńskiego, oraz przyjęcie tego wniosku po zgodzeniu się sprawozdawcy. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaństwie. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Antoniewicza. — Odrzucenie tego wniosku po przemówieniach pp. Smolki, Antoniewicza, Kocka i sprawozdawcy komisji administracyjnej. — Przyjęcie art. I. wniosku komisji. — Przyjęcie art. II. wniosku komisji z poprawką p. Gniewosza po odrzuceniu poprawki p. Antoniewicza. — Przemówienia i poprawki do art. III. pp. Gniewosza, Antoniewicza i Hausnera. — Przyjęcie art. III. po odrzuceniu poprawek pp. Gniewosza i Antoniewicza, oraz dalszych artykułów wniosku komisji w drugim czytaniu. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego gminie miasta Sambora. — Przemówienia pp. Szemelowskiego, Popiela i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru kopytkowego gminie miasta Przemyśla. — Przemówienie p. Wajgarta i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Trzecie czytanie i przyjęcie z poprawkami stylistycznymi p. Hausnera ustawy o kosztach szupaństwa. — Sprawozdanie Wydziału krajowego: a) o omycieniu drogi Węldzirsko-węgierskiej; b) o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do poboru myta mostowego. — Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego. X Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacji krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie. — Przemówienie p. Antoniewicza w dyskusji ogólnej. — Przemówienie p. Wężyka w dyskusji specjal-

nej i przyjęcie art. I. — Przemówienie p. Kowalskiego i poprawka jego do art. II. — Przemówienia pp. Szujskiego, Kowalskiego, powtórnie Szujskiego, Dunajewskiego i Skrzyńskiego. — Przyjęcie wniosku odraczającego p. Grocholskiego. — Interpelacya p. Erazma Wolańskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zabraniań przez żandarmeryę jazdy ozwórkami w poręcz zaprzężonemi

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35.

Posłów obecnych 126.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół 11-tego posiedzenia z d. 5. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj  
po dzień 5. Października 1874. do Wysokiego Sejmu wniesionych.

205. Meteniów gmina, przez posła Zaklińskiego z protestem przeciw projektowanym okręgom gminnym.
206. Rada zawiadowcza muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, przez posła Smolkę o subwencyę.
207. Brzozów gmina, przez posła Stępka o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.
208. Podgórze gmina, przez posła Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.
209. Bohorodczany gmina, przez posła Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.
210. Zarząd Towarzystwa „Bursy“ w Brodach, przez posła Hausnera o subwencyę.

211. Jabłoński Antoni, przez posła Mandyczewskiego o zasiłek na odbudowanie dachu na kościele w Nadwornie.

212. Magistrat miasta Krakowa, przez posła Dunajewskiego o bezpłatne leczenie mieszkańców miasta Krakowa w szpitalu św. Łazarza.

Ks. Marszałek. Jest komunikat z Prezydium Namiestnictwa.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy najwyższego upoważnienia z d. 9. Września b. r. i w skutek reskryptu Pana Ministra rolnictwa z d. 11. Września l. 11,209 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako wniosek rządowy projekt do ustawy o ochronie pólodów ziemi od gąsienic, chrząszczy i innych szkodliwych owadów.

Racz Jaśnie Oświecony Książę zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, aby to przedłożenie bez drukowania odesłano do komisji kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Będzie więc bez drukowania odesłane do komisji kultury krajowej.

P. Golejewski. Proszę o głos, w sprawie komisji petycyjnej.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Uchwałą z dnia 7. b. m. przekazał Wysoki Sejm komisji petycyjnej, kilka petycyj o przymusową asekuracyę. Gdy niektóre petycye tego rodzaju przekazane zostały Wydziałowi krajowemu, przeto wnoszę, aby i te petycye tam odesłano. Mianowicie są to petycye Wydziału

pow. brzeskiego do l. 230, Rady powiatowej łańcuckiej do l. 266 i Rady powiatowej mieleckiej do l. 179.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tych petycyj do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła Wysoka Izba odesłanie telegraficznej petycji miasta Gorlice o doraźną zapomogę w skutek pożaru do komisji budżetowej, z poleceniem zdania sprawy bez drukowania na najbliższym posiedzeniu. Gdy to sprawozdanie jest gotowe, przeto weźmiemy je pod obrady przed porządkiem dziennym.

P. Wodzicki. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Gorlice wczoraj całkiem spalone, do 4.000 ludzi bez chleba i dachu, prosimy Sejmu o doraźną pomoc pieniężną, szkoda przeszła milion wynosi; burmistrz Kapuściński, prezes Rady powiatowej Płocki.

W załatwieniu tej petycji, wczoraj komisja budżetowej do rozpoznania przekazanej, komisja wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z funduszów roku 1874 przesłał natychmiast dla pogorzalców miasta Gorlice kwotę 2.000 zł. tytułem doraźnej pomocy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Skoro się tylko dowiedziałem o nieszczęściu, jakie dotknęło miasto Gorlice, natychmiast z szczupłych funduszów jakie mam do rozporządzenia, posłałem 1.000 zł. Chciałem to podać do wiadomości Wys. Izby, jak również i to, że Najj. Pan zapytywał już, jak wielkim jest nieszczęście, które dotknęło Gorlice, i że jest nadzieja, że i z Tej strony przyjdzie jakaś pomoc nieszczęśliwym, (Brawo).

Ks. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Proszę jeszcze raz przeczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powtórnie wniosek komisji budżetowej.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystąpimy do porządku dziennego.

Na pierwszym miejscu jest pierwsze czytanie wniosku posła Biłousa, o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Sprawa, ktoruju poperaty chozczu, buła wże w mynuwszój kadencji pidnesena h. P. Sawczyńskom. Wnesenje toje h. poseł gruntowne obhoworył, a imenno ze stanowyska pedagogiczno-dydaktycznoho. Piznijsze Wydił krajewyj pidnis tuju sprawu u Wys. Prawytelstwa i peredstawił ju takoz z innych toczok a imenno zo wzhlidu szczo do nasełenja i prostraństwa kraju naszoho, szczo do opodatkowanja wobszcze i czasty podatkiw, kotoryi prypadajut na proświszczenje realnoje w riżnych prowincjach.

Poneże taja sprawa ne zistała szczastlywo zalahodzena, proto ja pidnoszu ju na toj sesji na nowo, a to z toj pryczyny, poneże ona jest tak tak welykoj donosnosty jak ridko kotora.

Na proświszczenju spoczywajet prawdywoje szczastje narodiw, w proświszczenju leżył syła derżaw. Awstryjska derżawa zajmajet szczo do proświszczenja znamenytoje mistce; odnakoż mymo toho sut w nej uhły a nawet ciłyi krainy, kotoryj stanowlat izjatje. Do tych izjatij należył i Hałyczyna. Do nedawnych czasiw wydariało sia ne ridko, szczo literaty a po czasty i uczeni ludy imenowały nasz kraj „krajem medwediw“ (Śmiech). Na taku tytulacju można sia uśmichnuty, odnakoż szczo kraj nasz stoit na nyzkoj stepeny proświszczenja toho zapereczyty ne można. To szczo ludy prywatnyi, po czasty zahranycznyj, o naszom kraju szczo do proświszczenja neraz skazały, to samo i w nowszych czasach striczaje sia w innoj formi, a nawit i w knybach na urjadowych žerełach opertych. Pozwolu sobi tu zacytowały z nowijszych czasiw odnoje soczynanje z hoda 1867 pid tytułom: „Geographisch statistische Uebersicht Galizien's und Bukowina's nach ämtlichen Quellen.“ Ono soderżył na storoni 91 takuju umistku (czyta): „Die Hauptmanne der Einwohner ist den Bewoh-

Ob. Alleg.  
LV.

nern anderer deutsch-österreichischer Länder gegenüber noch roh und unwissend.“ Na konec koždyj czełowik sprawedływyj, kotoryj ne mutnym okom dywyt sia na stan naselenja w kraju uaszom, musyt przyznaty, szczo proświszczenje meże namy na nyzkoj stepeny stoit. Tomu zaradyty jest obowiazkom na perad Wys. Prawytelstwa, potom autonomicznych włastej a dalsze korporacyj, a na konec koždyj czełowik, ktoromu dobro netylko naroda i czełowiczeństwa a nawet i swoje własnoje na sercu leżył, powynen sia staraty, aby toje złe zmenszyty, a na konec ciłkom usunuty. Chotiwszy jakoje złe usunuty, potreba pryczyny tohoż wykryty. Ja ne stanu razem z nikotrymy publicystamy rozwodyty sia nad upoślidženjem jazyka ruskoho, nad nestosownym ustrojenjem włastej szkolnych, nad nedostatkom uczyteliw zdilnych, ani o innych pryczynach, jakii w publicystyci czuty sia dajut, odno tolko skažu, szczo złoho hołownoju pryczynou jest brak szkił w Hałyczyni.

Brak toj odnakoż jest poślidstwem naszoho neradynja i nesohłasyja sered nas samych. Jeśm bo pereświdzen, szczo Wysokaja Właszt, kotoroj dobro wsich żytelej derżawy na serdecy leżył, wże dawno sprawedływym trebowaniam zadosyt' uczynyla by buła, jeslyby wże od roku 1860 z kraju czastijsze w tim wzhladi hołos był pidnesen.

Jesly proświszczenje u nas wobszcze na nyzkoj stepeny stoit, to tim bilsze možna to skazaty o proświszczenju realnom. I tak pozwolu sobi wykazyty statystycznymi datamy, jak kraj nasz pid wzhladom zaisedenyj realnych nyzko stoit. Pošli tych dat statystycznych czyslyt Czechja, kraj menszy od Hałyczyny 17 szkił realnych, a to pomymo toho, szczo w Czechach jest množestwo szkił premysłowych, remeslnycznych, hornycznych i kilkanadciat gospodarskich. Małaja Morawia, kotora sowereszenno ne może riwuaty sia z naszym krajem szczo do prostraństwa, maje 12 szkił realnych. W Morawii wypadaje wże na 33 myl □ odna szkoła realna, w Nyższoj Austriji na 27, w Szlezji nawet na 23 myl □, a u nas ledwo na 226 myl, wsich bo realnych szkił w Galicyi jest tolko 6 i to ne połnych. Jesly perejdemo na pojedynczyi mista, w kotorych szkoły realnyj znachodjat sia, to dałeko menszyi mista lipsze sut wyposazenyi jak naszzyi stolyci; imenno Berno, Hradec a nawet Czerniwei i Teszyn szczo do szkił realnych dałeko luczsze sut zaosmotrenyi, a to tak: w Berni znachodym try realni szkoły. kromi innych praktycznych,

w Hradcu dwi realni szkoły, w Teszyni do nedawnych czasiw buła ewanhelżereska i katolżyczenska szkoła, w Czerniwcach kromi brecko-wostocznoj szkoły realnoj buła i Katolżyczeskaja wyższa szkoła realna. U nas że maje Krakiw, kotoryj czyslył około 50.000 żyteliw, odnu szkołu realnu, a Lwiw czysliaszczyj blyzko 100.000 naselenja, maje takož jeno odnu szkołu realnu. I jakiż z toho poślidstwia? Oto taki, szczo szkoły realnyj w obich naszzych stolycach sut nadzwyczajno perepołnenyi. Pozwolu sobi datamy statystycznymi wykazyty czysło uczenykiw w tych szkołach. W r. 1873 czyslyła szkoła realna w Krakowi 740 uczenykiw, a lwowska szkoła w tym samom roci 1.200 uczenykiw. Jest to czysło bezprymirnoje w historyi zakładiw naukowych serednych. Aby stosunek frakwencyi tym jaśnijsze okazał sia prywedu tutaj kilka dat uriadowych, kotoryj okazut, jak czysło uczenykiw lwowskoj szkoły realnoj pobilszało sia. W r. 1871 czyslyła ta szkoła 950 uczenykiw, w r. 1872 czysło toje pomnożyło sia na 1.065, w r. 1873. doszło do 1.200; a i po otkrytyju nowo uczeżdzenoj szkoły realnoj w Stanisławowi, a pobilszenyju klas realnych w Jarosławiu, Tarnopolu i Stryju onoje hromadne czysło lwowskoj szkoły ne mnoho zmeńszyło sia, pomymo strohych ispytiw wstupnych. Jesly teper zahlanem do wykaziw statystycznych Wys. Ministerstwa i posmotrymo na czysło uczenykiw w innych mistach, to perekonajem sia, szczo w mnohych szkołach realnych i to kompletnych czysło uczenykiw ne dosiahaje nawet do 200. Pozwolu prytoczyty sobi tyi daty. W Krems czyslyt kompletna szkoła realna 197 ucz. w Wiener Neustadt 182, w Triesti w odnoj 158, w Rossered 102, w Rakowicach 170, w Berni w odnoj szkoli 129, w Teszyni 166, w Marburgu 127, a w Rokiczanych i w Spalati ledwo nad 70 uczenykiw, powtarjaju ledwo nad 70. O tom leħko moź perekonaty sia iz soczynenja wydanoho naczalnykom c. k. centralnoj komisji statystycznej h. drom Fickerom w r. 1873. W inszych szkołach czysło uczenykiw wynosyt 200, 300, 400, ridko hde 600, a tylko dwi szkoły realni na ciłu Cislejtauiw majut nad 700 uczenykiw. Jesly proto frakwencyju innych zakładiw realnych porownajemo z frakwencyjeju naszzych szkił, to uwirymy sia, szczo mołodeżeju lwowskoj skoły možna zapołnyty 8 do 10 realnych. I to wsio skoncentrowano jest w odnoj szkoli. A jakiż doślidstwia toho? oto tyi, szczo mołodeż nasza w strasznyj sposib decymujetsia z rozlycznych pryczyn, bo wże samoje stisnenje mołodziży w szkoli oddiływaje najsmutnijsze na sanitarnyi i norowstwen-

nyi etnoszenja, a kromi toho nepodobna uczytelam mymo najlipsiszej woli, mołodeż szczo do nauki i dyscypliny należyto prowadyty. I dla toho mnoho uczenykiw uchodyt z zakładu i pereseliaje sia zo stratoju do innych, abo ciłkom perestajet chodyty do szkoły. Prywedu tutaj znowu statystycznyj daty wykazujeszczzy, jak bohato uczenykiw opuszczajet toj zakład.

W r. 1872 na poczatkku roku szkolnoho buło 1.065 uczenykiw, pry kińcy zojszo to czysło na 895; w r. 1874 zapysało sia z poczatkku 1045, pry końci roku pozostało tolko 855. Proszu was, moi Hospodynowe, iz sostawłenyh dat tych dwoch lit wychodyt, szczo od poczatkku do kińcia roku szkolnoho t. j. czerez 10 misiacej czysło uczenykiw zmenszajet sia roczno blyzko o dwi sotok. Z kilka sot uczenykiw perwoj klasy kinezyt ledwo 30—40 obstajuszczych pry Ispytii dozriłosty. Takoe pere-treblenyje mołodeży wślidstwie najnekorystnijszych stosunkiw szkolnych, to wże ne decymowaniem, no kwinkwenowaniem nazwaty można.

Jest to szczoś tak razytelnoho, szczo hde szczoś podobnoho najty. Ludnist nasza i tak jest ubohaja, a mołodeż nasza tysne sia do szkół gimnazjalnych po najbolszej czasty (z izjatjem oboch mist hołownych) zapońniajuczcy potom klasztory i seminarij; z druhoj storony toje tim bołestnijsze, jesły woźmemo na uwahu, szczo ze szkół realnych majut wyjty muži, kotoryiby daty powynny bilsze produktywnoje naprawłenie naszomu żytelstwu. Pry temnoti naszoho naselenja tiazko sia jemu wydobyty z bidy, jesły tak welykoje czysło zapońniaje humanistycznyi szkoły, a hde kuda znowu jak w Lwowi i Krakowi množestwo uczenykiw w realnych zawodenzach ne może misteia znajty i tilko mała czast' ich kończyt realni studia i perechodyt do produktywnych zawodiw.

Dla toho powtarjaju moje wnesenje o utworenju druhoj szkoły realnoj wo Lwowi i nadijusia, szczo nawit naszy czestnyj posły-seljane budut tojeże usylno poperaty — a to tim bolsze. że chodyt tu o utworenje nowoj szkoły ne iz sereďstw seljańskich ale iz sereďstw derżawnych. Jeśm pereświdzen, szczo Wysokoje Prawytelstwo, kotoroje po oteczesky starajuczcy sia o prošwiszczenyje i dobrobyt żytelej, zakładaje w inszych prowincjach, czysłennyi szkoły (wsperajuczcy usyłyja ludnosty) tak szczo dalsze každoje znacznijsze misto bude maty swoju szkołu gimnazjalnu i realnu kromi innych szkół praktyczeskich: szczo tojeże i do na-

szoho żełanja sia pryklonyt i czym skorij pomnożyt czysły szkół realnych w kraju, imenno tam, hde wże teper jest najbolsza potreba, jak w samom miśti Lwowi.

Prychodžu teper do druhoj czasty moho wnesenja to je aby w uczređdajemoj szkoli realnoj jazykom wykładowym był jazyk ruskij z należyтым uwzhladnieniem jazyka nimeckoho. Tutaj skažu, szczo, upotreblenja prawo jazyka narodnoho jest prawom światym, bo narody sut tworamy ruki Najwyższoho. To takoz i zakonodatelstwo austrijskoje uznało a imenno w §. 19. zakonow osnovnych. I duma derżawna jako najwyższe reprezentacyjne tiło w poślidnoj kadenciji, w rezolucjach o szkołach hałyckich, podobnoje prawo przyznała každoj narodnosty w Hałyczyni. Nikto sprawedywyj ne może zapereczyty, szczo milionowa ludność ruska Galicyi maje prawo żadaty, aby mołodeż jej mohła teper chotiaj w odnoj szkoli realnoj w narodnom jazyci obrazowaty sia. Do takoj realnoj szkoły z ruskom jazykom wykładowym uczaszczalyby ne tolko ruskiji dity, — no ja nadiju sia, szczo i znaczitel'naja czast' promysłowoho naselenia ormiańskoho z Kut, Tyśmenyca i innych, hde ludniśt ormiańska upotreblaje po pry swoim jazyci takze ruskoho jazyka, czast' mołodeży swojej siuda by prysyłała, a nawit' i z nimeckoho i żydiwskoho żytelstwa imenno tyi, kotoryi meży ruskim naseleniem rozkieneny i z ruskim narodom vse sia stykajut, takoz dity swoi do toj szkoły wirojatno posyłałyby.

Nakonec jeśm pereświdzenyi, że tak jak teper mołodeż ruska perechodyt do Bukowiny i dalsze na gimnazja i na realni szkoły i takowyi perepońniaje, jesłyby sia tu zaprowadyło druho realnu szkołu a to z ruskim wykładowym i z należyтым uwzhladnieniem jazyka nimeckoho, tak tohda množestwo mołodeży z Bukowiny a imenno z realnoj szkoły czernioweckoj i z sereckoj powernet i budet w kraju obrazowaty sia, szczo bude z korystyju i dla rodycej, kotoryi mohłoby lipsze nadzorowaty, wspomahaty i sprawlaty swoi dity tut, jak w sosednom kraju.

Jesłyby kto pidnis, szczo może za mało by było ruskich uczenykiw, uczaszczajuczcyh do toj szkoły, bo teper ne mnoho ruskich uczenykiw w lwowskoj szkoli realnoj, to ja wskažu na to, szczo ja sam dożyw. Kołym buw suplentom w paralelnych klasach II. gimnazyi lwowskoj t. j. w zarodku piźnijszoj polskoj gimnazyi w r. 1854 i 1855, wynosyło czysło wo wsich czetyrech klasach tilko

około 200 uczynek, a teper po wprowadzeniu polskoho jazyka wykładowoho wo wsich predmetach je w toj gimnazji polskoj iły Franciszka Josyfa I. około tysiacz uczynek. Także i w gimnazji bocheńskoj buło około r. 1852 wo wsich czetyrech klasach tilko około 60 uczynek, a po zaprowadzeniu wsich wykładiw w polskom jazyku czyszył taja gimnazja nad 160 uczynek. Dla toho ja dumaju, ze jak tolko bude w toj szkoli po mojem wneseniu ruskij jazyk wykładowym, to czysło uczynek znaczytelno sia pobolszyt.

Na konec wyraziljem pry kincy moho wnesenja, szcoby w uczreżdżajemoj szkoli realnoj jazyk nimeckij zo wzhladu na stosunki kraju do ciłoj derżawy austrijskjoj i do sosidnych derżaw jak najbolsze uwzhladneno i w pewnoj czasti predmetiw naukowych jako prepodawytelnij zawedena. Ne potrebuju sia tu mnoho rozwodyty nad tym, izwistno bo je, jakuju ważnost' w kraju naszym i w ciłoj połowyni monarchii maje jazyk nimeckij, jako jazyk najwyższych włastej, i jako jazyk naroda wysoko obrazowanoho; kromi seho i nasza młodzież, kotoraja sia obrazuje w szkołach realnych, czasto perechodyt do pozakrajowych a nawet i do zahranicznych zakładiw, do akademij technicznych i politechnik, w ciły usowerszenia swojeho obrazowania, i tak mnoho odchodyt do Wrocławia, do Zurychu i do innych mist zahranicznych, aby czy to w realnom, czy w artystycznym wzhladi sia obrazowaty jidut do Drezna, do Monachjum i t. d. hde wsiuda bez tacznoj wprawy w nimeckom jazyci nyczo sdiłaty ne možna. Na konec i w nikotorych mistach sosidnoj derżawy jak na prymir w znacznych mistach Łodzi i Rydzi mnoho premysłowciw upotreblaje najbolsze abo iskluczno jazyka nimeckoho. Z tych wzhladiw pry kińcy moho wnesenia postawleno ustup, aby kromi jazyka ruskoho uwzhladnennyj był należyto i jazyk nimeckij.

Pry blyższom rozsmotreniu toho predmetu pozwolu sobi podrobnisze moje wnesenie pojasnyty — na teper proszu, aby buło odesłane do komisiji edukacyjnjoj.

P. Agopsowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz. Zabieram głos do faktycznego sprostowania. Powiedział p. Biłous, że młodzież ormiańska bardzo chętnie uczęszczałaby do szkoły z wykładem ruskim i niemieckim. Otóż mogę Panów zapewnić, że o ile wiem, moi współwyznawcy

zupełnie są zadowoleni z języka wykładowego, który obecnie w szkołach jest zaprowadzony.

P. Biłous. Proszu o hołos względem toho faktycznoho sprostowania.

Ks. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Ja w moim premowieniu ne wyrażałem sia czy młodzież ormiańska jest zadowolnena z wykładiw tepericznych, czy nie, tylko skazałem, szczo bilsza czaść słuchałaby łuczeze jazyka ruskoho.

Ks. Marszałek. Wnioskodawca stawia wniosek, aby jego wniosek odesłać do komisiji edukacyjnjoj. Kto się zgadza z wnioskiem, zechce wstać. (Wątpliwość).

Ks. Marszałek. Potrzeba zrobić kontra-próbe. Kto jest przeciwny podaniu tego wniosku do tej komisiji, zechce wstać.

(Sekretarze obliczają głosy).

Za odesłaniem wniosku głosów 43, przeciwko odesłaniu 48, więc nie będzie odesłany.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego: o otwarciu biura górniczego przy Wydziale krajowym. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie będę potrzebował długo zabierać czasu Wysokiej Izbie. Wniosek ten był już raz postawiony i był odrzucony, z powodu, że widziano pewne wady w jego przeprowadzeniu.

Ci, którzy w tym wniosku inicjatywę wzięli, byli to urzędnicy górnictwa, którzy na czele jego w kraju naszym stoją i którzy mnie prosili o to, abym ten wniosek podał. — Lecz nietylko u nas takie biuro albo rada, jak tam nazwać mniejsza o to, istnieć może, już to jest urzeczywistnione w Tyrolu, Czechach i Styryi. — Wtenczas, kiedy nazwałem ją radą, zarzucono mi, że nie ma rady; to prawda, może być, że ten wyraz jest za obszerny, ale jest biuro w Tyrolu, Styryi i Czechach, na które są osobne przeznaczone fundusze. — Ograniczę się na skreśleniu zadań tego biura:

Zadaniem tego biura będzie, aby o bogactwach kopalnych kraju, — a nie myślę tu tylko o kruszczach, ale o wszelkich kopalnych rzeczach, — aby na właściwej drodze się dowiadywało, dalej aby wszystkim pojedynczym posiadaczom gruntów czy

Ob. Alled.  
LVI.

większych czy mniejszych służyło radą i pomocą nie pieniężną ale pomocą, że się tak wyrażę: fachową, za którą by każdy pojedynczy posiadacz odpowiednio wynagradzał. — Ja sam jestem w tem położeniu, że mam pokłady gipsu i wapna i od lat kilku nie mogę nawet dojść do tego, aby kto zbadał, o ile te pokłady są bogate i czy warto je eksploatować.

Dalej rada ta czyli bióro byłoby rzecznikiem i orędownikiem wszystkich spraw tyczących się bogactw kopalnictwa tak w obec Sejmu jak i w obec władz rządowych.

To byłoby główne zadanie. Wszystkie te zadania mogą być dopełnione bardzo małym kosztem, jak rachowaliśmy, sześciu do ośmiu tysiącami na początek.

Korzyści, jakie ztąd mogą wypłynąć, będą większe, bo gdyby takie bióro przyczyniło się tylko do odkrycia jednej większej kopalni nie powiem węgla, ale gipsu, wapna lub łupku to już sownie się opłacą nie jednoroczne ale dziesięcioroczne wydatki na jego utrzymanie.

Przekonałem się właśnie, w jakiej jesteśmy co do tych rzeczy opłakanej ciemności. Gdy byłem jako delegat towarzystwa gospodarskiego na wystawie w Wiedniu, tam były wystawione przez wszystkie kraje kamienie młyńskie. — Tymczasem z Galicyi nie tylko, że nie było żadnego kamienia obrobionego, ale pytano się mnie, czy to jest możebnem aby nie było kamienia surowego, abyście nie przysłali choć krulek, abyśmy się mogli przekonać, czy te kamienie są lepsze. I na to nie mogłem odpowiedzieć, bo powiedziałem: Że wiem z pewnością, iż są ale czy są odpowiednie wymaganiom dzisiejszej przemysłu, tego naturalnie nie wiedziałem. Że ta przemysł wielkiej byłaby wagi, to niechaj służy Panom za przykład, że w Krems jest taka fabryka, która sprowadza kamienie młyńskie z Francyi a mimo to fabryka ta stoi wysoko.

Jeżeliby więc takie albo przybliżone do francuskich były kamienie u nas, a kto wie czy ich nie ma, może są nawet równie dobre jak we Francyi, wtedyby powstała u nas wielka przemysł i to nie kamienia wziętego tylko kopalnego i przemysł tutajby przeszedł, bo bez potrzeby nikt nie będzie kamienia dalej wozził.

Zwracam więc uwagę na ten jeden przykład, który okazuje, że gdyby się taka rada przyczyniła

do wynalezienia bogactwa kopalnego, jużby się w jednym roku opłaciła. Interes kraju wymaga szczególnie dzisiaj, abyśmy się zasilali i więcej mieli, jak mamy. Niedawno wydaliśmy na bióro statystyczne, nikt nie ceni tego bióra tak jak ja cenię tego, który w tem biurze pracuje, ale nam nie chodzi o to, abyśmy wiedzieli co mamy, ale o to, abyśmy więcej mieli, jak mamy. Bo o tem, że mało mamy, bez statystyki wiemy, ale potrzeba się postarać, abyśmy więcej mieli, bo jeżeli nie będziemy mieli więcej, to na żadnej drodze nic nie zrobimy.

Naszą słabością jest niemoc pieniężna i z tej potrzeba nam wyjść, a przeto, co pośrednio albo bezpośrednio może się przyczynić do tego, zasługuje na uwagę, i dlatego też wniosek ten polecam.

(Czyta wniosek z Alleg. LVI.)

Głosy. Prosimy o wniosek co do formalnego traktowania.

P. Skrzyński. Co do formalnego traktowania chciałbym aby odesłać ten wniosek do Wydziału krajowego jako komisji.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby ten wniosek uznać za nagłący i jako taki, aby był zaraz traktowany.

P. Skrzyński. Zgadzam się i na to.

Ks. Marszałek. Są więc dwa wnioski.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W obec wniosku p. Grocholskiego cofam mój wniosek co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego według regulaminu nie może być dopuszczony.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos!

P. Grocholski. Każdy wniosek uznany za nagłący może być zaraz traktowany.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wniosek p. Skrzyńskiego jest tylko wnioskiem co do formalnego traktowania a taki według regulaminu oddaje się pod głosowanie bez wszelkich formalności.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wnoszę zatem, aby wniosek mój był odesłany do Wydziału krajowego.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wniosek p. Skrzyńskiego, aby wniosek ten odesłać do Wydziału krajowego, jest wnioskiem co do formalnego traktowania. §. 47. regulaminu mówi:

„Co do wniosków, odnoszących się li tylko do sposobu formalnego postępowania, dopuszcza się także wyjątek o tyle, że te wnioski nie potrzebują być podane na piśmie, i że przez Marszałka, także bez rozprawy, natychmiast pod głosowanie podane być mogą.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby Wydział krajowy jako komisję uważać i wniosek ten do Wydziału krajowego odesłać.

Ks. Marszałek. To jest wielka różnica. Odesłanie wniosku do Wydziału krajowego z poleceniem aby coś zrobił — nie może być stawianem w pierwszym czytaniu, ale wniosek odesłania do Wydziału krajowego jako do komisji może być postawionym.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W moim wniosku co do formalnego traktowania miałem także tę myśl, aby Sejm odesłał wniosek do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego jako komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Siwca o reasumowanie spraw serwitutowych. Poseł Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Okoliczność tę, że sprawy serwitutowe pobieżnie traktowane zostały, chcę faktami udowodnić a podnoszę tę okoliczność dlatego, że gdzie się obrócić nawet w innych powiatach, wszędzie włościanie niemało na to narzekają, że w sprawach serwitutowych pokrzywdzeni zostali. Blisko sto lat zajmowały się byłe władze cyrkulowe po największej części sporami o serwituta, jakże mogła dziś jedna instancja w kilku ostatnich latach sprawę tę tak zbadać, ażeby nieformalności i pomyłki nikt nie zrobił. Fakt ten, że sprawa ta pobieżnie została załatwioną, najpierwej udowodnię w państwie ślemieńskim. Kiedy pierwsza komisja nastąpiła w r. 1868. na cztery gminy państwa ślemieńskiego, dwór się zgodził na regulację drzewa opałowego. Ponieważ jednak później dwór zaprzeczał drzewa opałowego więc nastąpiło z tego prowizoryum; zaś w r. 1868 obliczeni zostaliśmy na wykup kapitałem i przytem mniej gatunków drzewa przyznano jak się należało. A pominięto ugodę regulacyjną i my zostaliśmy na wykup obrachowani, a to takim wykupem, gdzie wszystkie gatunki drzew nie zostały oszacowane, albowiem nie było prawomocnej decyzji co do gatunków drzew, a prowizoryum wzięte za podstawę było takie, że przyznano w niem tylko mniejszą ilość gatunków drzew, jak przyznano w politycznych orzeczeniach.

Wyrokiem z dnia 31. października 1869 roku wykup ten został potwierdzony, i tym samym wyrokiem zostały te gatunki drzewa przyznane co w politycznych orzeczeniach niby się należały. Wniesiono więc rekurs aby dochodzenia nastąpiły, jednak rekursu tego albo nie czytali, (oho! oho! sykanie) bo bez skutku odrzucony został.

Dobrze! tu twierdzą, że czytano.

Drugą rzeczą, którą chcę przytoczyć jest, że do gminy, Las, która posiada 28 gruntów wśród dworskiego lasu przyjeżdżała cztery razy komisja, ale żadna tego dokładnie nie zbadała. Jeden komisarz wychodził, ale tylko do 6 gruntów, a innych ani nie wiedział, gdzie droga prowadzi; drugi powiedział, że woli swoje zdrowie jak się tam tłuc po górach, a tymczasem znów tak przyszło do rekursu, który znowu nie nie zyskał, tylko potwierdzenie dawnego wyroku, w nim gdzieni które drogi pominięto, — a teraz musimy się na nowo w drodze prowizoryalnej o drogi procesować i niepotrzebne koszta dworom i sobie robić. Przedkładano nam, że jeżeli załatwianie spraw serwituto-



wych uchylone zostanie, że spory ustana. — My wobec konstytucji żadnej ugody nie potrzebujemy, przeszłe stulecie najlepszym dowodem jest, że rząd nam nigdy takiej krzywdy nie zrobił jak panowie. Bo doświadczenie nas poucza, że panowie tylko takiej chcą ugody, ażeby włościanom serwituta odbierać (hałas, głosy: oho, nieprawda, do porządku, nie wolno czytać)

Ks. Marszałek. Proszę szanownego mowcy pamiętać, że powinien mówić o rzeczy i nie używać ubliżających wyrażań.

P. Siwiec. Ażeby włościanin dworowi oprzeć się nie mógł, a wraże gdyby się oparł, tegoż moralnie i materialnie zniszczyć.

Z powodu, że cesarski patent z 5. lipca 1853 r. co do spraw serwitutowych, drogę prawa wyklucza, ponieważ podług §. 38. tegoż patentu wyroki choćby najnieformalnie zapadłe, wykonalnymi są, przeto obstaruję przy swoim wniosku i wnoszę, żeby co do formalnego traktowania tę sprawę odesłano do komisji prawniczej.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. W imieniu rządu oświadczyć się muszę przeciw odesłaniu wniosku tego do komisji, albowiem samo takie odesłanie przyczynić by się mogło do bałamucenia ludu naszego i utwierdzenia go w urojonych urzeczzeniach, które nigdy urzeczywistnione być nie mogą. Już na sobotnim posiedzeniu w przemówieniu mojem podniosłem, jak niesłuszne i bezzasadne są zarzuty czynione komisji serwitutowej, na których wnioskodawcy opierają swój wniosek. Podniosłem, że komisje serwitutowe lokalne dochodzą sprawy tego rodzaju z urzędu, nie ograniczają się przeto na spisywanie wywodów przez strony przytoczonych, lecz z urzędu badają całą sprawę, wyszukują z urzędu akta dawne cyrkularne, wyszukują wszelkie dokumenta, jakie w przechowaniu urzędowym się znajdują, i te służą za podstawę orzeczeń. W komisji krajowej zasiadają sędziowie wyższego sądu krajowego i referenci namiestnictwa, zasiadają także zastępca obowiązyanych i zastępca uprawnionych. W drodze rekursu idą sprawy do Wysokiego ministerstwa, gdzie zasiadają oprócz referenta Wysokiego ministerstwa także sędziowie Najwyższego trybunału. Sprawy te bywają

przeto ze wszech miar najdokładniej badane. Nie znam sprawy, o której wspominał p. Siwiec, o sporach lasowych w państwie Ślemieńskim, dlatego nie mogę mu odpowiedzieć na zarzuty, które czynił. Jeżeli jednak sprawa ta była, jak to podnosi, także w drodze rekursu w ministerstwie orzeczoną, i jeżeli Ministerstwo wyrok komisji krajowej zatwierdziło, to może być zapewniony, że sprawę tę tam i tu należy traktowano i według sprawiedliwości i postanowień Najw. ces. patentu z 5go Lipca 1853 osądzono. Na mocy patentu z dnia 5go Lipca 1853 roku orzekają komisje serwitutowe jako sądy i wyroki ich mają tę samą moc jak wyroki sądowe i mają być przez sądy wykonane. Tak jak przeto nikomu nie mogłoby przyjść na myśl żądać rewizji wszystkich wyroków sądowych, tak mowy być nie może, jak tego żądają wnioskodawcy o rewizji wszystkich dotychczas przeprowadzonych i prawomocnie zawyrokowanych spraw serwitutowych. Skończyłem. (Brawo.)

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać ten przedmiot do komisji prawniczej. Kto się z tem zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, wniosek upadł. Następuje z porządku dziennego: drugie czytanie przedłożenia rządowego o podniesieniu chowu bydła.

Sprawozdawcą komisji jest poseł Agopsowicz.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta sprawozdanie z Alleg. LVIII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Z tej uchwały, którą nam komisja proponuje, wypływa, iż to jest projekt rządu, który ma być zbadany przez Wydział. Na najbliższej sesji Wydział krajowy ma zdać o tem sprawę. Więc to jest sprawozdanie o projekcie rządowym. Z tem się zgodzić nie mogę. Jąbym sobie życzył i to będę motywował, aby Wydział zastanawiał się, zbadał rzecz a nie projekt rządowy, i żeby zbadawszy rzecz przedłożył projekt odnośny czyli wniosek, któryby odpowiadał zasadom gospodarstwa i stotunkom krajowym.

Nie mogę tu pominąć żalu, jakiego doznaje może ze mną wielu w tej Izbie, że rząd, nie mając względu na krótkość czasu i ważność naszej sprawy, jeszcze nas trzusi tak podrzędną sprawą, a mówię to dla tego, że Jego Ekscelencya pan mi-

Ob. Alleg.  
LVIII.

nister jest obecnym. Pominąwszy już to, ta ustawa jest z takim zapoznaniem nie powiem już stosunków miejscowych ale zasad gospodarstwa napisaną, że trudno pojąć, jakim sposobem w ministerjum, gdzie takie światło i wielkie są siły, na taką ustawę się zdobyto. Przedłożono nam ją chyba na to, aby nas tylko przez ten krótki czas sesji zabawiać i zatrudniać, bo nie pojmuję, inaczej jak coś podobnego mogło być w ministerstwie wypracowane. Nie dosyć na tem, że zasady gospodarstwa są zgwałcone, ale wystawiona jest autonomia, czyli władza autonomiczna na pewną, że tak powiem poniewierkę. Dawać władzom autonomicznym rozstrzyganie o najdrażliwszych kwestjach rozplodu bydła, to mnie się zdaje jest zupełnem zapoznaniem zadania autonomii. Nikomu nie przyszło na myśl, aby władze, czy to autonomiczne czy rządowe, do tego się mieszały. Do tego są towarzystwa gospodarskie, do tego są inne stowarzyszenia prywatne, które w drodze naukowej mogą wpływać na chów bydła. Ale, aby władza autonomiczna czy rządowa się w to mieszała, jak ja mam bydło chować, to przyznam się, że tego nie ma, o ile wiem, w żadnym kraju. Według mnie to nie dosyć, że my rzecz dajemy Wydziałowi krajowemu zbadać, bo by się zdawało, że ten projekt warto badać. Mnie o to chodzi, aby Wydział krajowy rzecz zbadał, a nie projekt rządowy i aby nam przedłożył tylko projekt, któryby uwzględnił tak zasadę zdrowego gospodarstwa jak stosunki miejscowe kraju naszego. Dla tego wnoszę:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Projekt rządowy do ustawy względem chowu bydła przekazuje się Wydziałowi krajowemu w tym celu, ażeby rzecz zbadał i przedłożył Sejmowi wniosek odpowiedni zasadom gospodarstwa i stosunkom krajowym.“

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta wniosek p. Skrzyńskiego.)

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Mnie się zdaje, że co do stylizacji tego wniosku, komisya może się zgodzić na to i może wniosek przyjąć. Idzie tu bowiem o tę samą sprawę, aby Wydział krajowy zbadawszy rzecz przyniósł projekt gotowy.

Zresztą nie mam nic więcej do powiedzenia. Zadaniem mojem nie jest bronić ustawy, tylko to muszę podnieść, że sprawa ta nie wydaje mi się być tak podrzędną, jak p. Skrzyński utrzymuje.

P. Skrzyński. W obec tylu ważnych spraw.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (dalej). Owszem sprawa ta jest dla kraju bardzo ważną. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, jest wniosek komisji i wniosek p. Skrzyńskiego.

Głosy. Wniosek p. Skrzyńskiego komisya uznaje i przyjmuje.

Ks. Marszałek. Więc będziemy głosować tylko nad wnioskiem p. Skrzyńskiego. Proszę go odczytać jeszcze raz.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta wniosek p. Skrzyńskiego.)

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaśnictwie. Sprawozdawcą komisji jest p. Kuczkowski.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta sprawozdanie z Alleg. LIX.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawa szupaśnictwa je duże ważna, dlatego pidnymawjem hołos, aby wże w obszczoj debaty pidnesty, szczo w sprawozdaniu ne dopolneno. Sohtaszaju sia sowerszennno z motywami i pojasnenymi tak Widylu krajewoho, jak i komisji administracyjnoj, tilki muszu pidnesty, szczo komisja administracyjna jak mi sia zdaje ne chotiazce może opustyla punkt, kotryj jak meni wydyt sia je ważniejszyj wid tych, kotoryje pidnestsja.

Imenno podnoszu perwyj punkt do toho, o kosztach wyżywienia osoby, kotra maje buty szupasem prowadzenaja aż do zasuzdenia perszoj instancyi politycznoj, bo pišla ustanowy tu nawedenoj koły w jakoj hromadi prydybaje sia indywiduum

Ob. Alleg.  
LIX.

które mają buty szupasom widosłane, tohdy mają naczalnyk hromady się widnesty do perszoj instancji politycznoj, to jest do starostwa, a starosta dopiro riszyt czy i jak osoba taja mają buty widosłana a tym czasom hromada mają jeju żywyty. Trafłaje się czasto, szczo naczalnyk zawczaso robyt donesenie do władsty politycznoj, odnak na oriczenie musyt tyźdniamy czekaty, i znówże hromada musyt osobu tużże utrymywaty swoim kosztom. Ale szczo ne pidnesło sprawozdanie komisiji administracyjnoi to koszta operedilenija szupasom. — Wystawmo sobi hromadu, kotra mają zwerchność dobru i zwerchność kotra się staraje w interesi żytelej, w interesie bezpieczeństwa i iminia poodynokich osob. — Takij naczalnyk hromady wstrymaje osobu, kotra je podizryna, i dla toho własne hromadą majuczna dobru zwerchnist, bude musity ponosyty karu, bo w perszoj linii żywyty musyt osobu, jak dołho ne zapadne zasudżenie instanciji politycznoj. Z toho wynykaje, że im bilsze hromada prezornijsza, tem bilsze koszta ponosyt. — A czasom tak się dije, szczo naczalnyk napotkawszy osobu podozrinu widnił się do starosty, i czekał na riszenie, na koniec za dołho mu było żdaty, i osoba podozrina znykła budto za widomostju, iły za newidomostju naczalnyka; za widomostiu, bo się hromadzi sprykryło, tak wetykymy kosztamy uderżowaty osobu pidozrinu. Na toho tohdy naczalnyka zapadaje kara za osobu majucznu szupasom buty odisłanu. — Na druhij raz za to bude się toj naczalnyk na to dywyty czerez palci i puskaje take podozriłoje lyece iz hromady do hromady. Uderżanije szupaśnyka do riszenija władsty politycznoj kosztuje bilsze hromadu, jak koszta, kotri ponosyt stacja szupasowa, bo pryjde na staciju takoje indywiduum, to samaja zwerchnist się staraje, aby się jej borsze pozbuty i w 6 iłe najbilsze w 24 hodynach jest ona za hraniceju toj hromady. Wydko iz toho wypadku, szczo hromada, kotra perwsza dozriłych dla szupasowania przytrymuje, bilsze ponosyt kosztiw jak stacja szupasowa, kotra czym skorsze chce pozbuty się nemyłoho hostia. Zdaje meni się, szczo tak Wydił krajewyj jak i komisja administracyjna wyszły ne dokincze iż stanowyska prawnoho, bo w §. 14. sut dwa ustupy w perszom pidnesena jest samaja sprawa, a w druhym ustupi sut wydatki stacji szupasowej. Ustup toj tak zwuczyt:

„Prawodawstwu krajowemu zastrzega się oznaczenie, czy i o ile wydatki takie mają być zwrócone, z funduszu konkurencyjnego, powiatowego czy krajowego.“

Ja dumaju, szczo poslidna alinea odnosyt się i do perszoho i druhoho ustupu.“

Wydił krajewyj jak i komisja administracyjna wydko z toho tołkowaty, szczo ta poslidna alinea odnosyt się tołko do druhoho ustupu §. 14. Może buty że i z toi przyczyny, perwyj punkt sowerszenno pustyl z oka. — W proczym jak sudžu, że w innych prowincjach koronnych własne perwszyj ustup wziato pod uchwałę Sejmu — a sut prowincji, w kotorych, jesly hromada przytrymaje podozrinoho pasażera to nekoneczno ona toj koszt ponosyt. Ne chocz wstrymaty i odkładaty sprawu tak ważnu ale prosylbym poczt. hosp. sprawozdателя o pojasnienie kotoreby on imenem komisiji uczynyl, daby sprawa taja jeszcze tekuszczoj sesji była złabodżena, inaksze byłym prynuždennyj do predloženyja poprawki do wnesenia komisiji administracyjnoi.

Ja zawsze dumaju, szczo komisja administracyjna jeszcze i toj punkt, szczo do kosztiw ponoszonych czerez hromadu, kotra sama odkryje buduszczych szupasnykiw, i wtiahne do swoho projektu. Skinczyłjem.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Szanowny poseł Drohobycki zapytał się i prosi o wyjaśnienie, dlaczego tak Wydział krajowy jak i komisya nie umieściła w liczbie kosztów zwrócić się mających stacji szupasowej także i tych, które gmina ponosi tytułem sprawowania policji. Szanowny mowca powiedział, że się zdaje, że tak Wydział krajowy jakoteż i komisya sądziła, iż wedle brzmienia §. 14-go ustawy państwowej z 27-go lipca 1871 roku to jest niemożliwem. Otóż na to odpowiem, że rzeczywiście ostatni ustęp tego §. 14-go musi być tak zrozumiany, że się odnosi tak do pierwszej jak i do drugiej alinei. I w samej rzeczy, gdyby Sejm chciał, mógłby uchwalić, aby te koszta, które gmina ponosi z tytułu policji miejscowej, były jej zwrócone. Jednak Wydział krajowy mimo to nie mógł się zgodzić na przedstawienie Wysokiej Izbie do przyjęcia rzeczonych kosztów a to z tych powodów. Fundusz krajowy jest i tak już nadzwyczajnie obciążony wszelkimi możliwymi wydatkami, tak, że na potrzebniejsze wydatki, na drogi, na oświatę, szpitale już nie stać nam wedle potrzeby. Otóż niepodobna, żeby fundusz krajowy miał jeszcze ponosić i te koszta, które o ile one przypadają na

gminę, są dość drobne, ale gdyby te wszystkie wydatki się skupiły i miały być zwrócone przez fundusz krajowy a mamy przeszło 6.000 gmin, to mogłyby kosztować te urosnąć do bardzo wielkiej sumy. Zresztą i inne powody były przyczyną, dla których Wydział krajowy nie mógł zaproponować Wysokiemu Sejmowi zwrotu tych kosztów. A jednym z tych powodów jest ten, że gminy mogąc żądać zwrotu tych kosztów, nie przestrzegają aby przytrzymane, a raczej sprawa takiego przytrzymanego, o ile być może, jak najspieszniej była odesłana do władzy politycznej dla osądzenia, czyli ta osoba ma być szupasowaną czy nie. Jak się zainteresuje gmina własną kieszenią, to ona dbać będzie o to, aby taki przytrzymany był natychmiast zbadany, protokół z nim zrobiony i aby konstitut porządnie i wyczerpująco był sporządzony i do politycznej władzy odesłany dla wydania wyroku, a to długo trwać nie może. Przeciwnie, trwałyby te czynności niezawodnie bardzo długo, gdyby gmina wiedziała, że może żywić przytrzymanego, jak długo jej się podoba, na koszt funduszu krajowego.

Otóż to są przyczyny, dla których Wydział krajowy nie mógł Wysokiemu Sejmowi zaproponować zwrotu tych kosztów. Sądzę, że zapewne i komisja z tego samego stanowiska zapatrując się na tę sprawę, także nie proponuje zwrotu tych kosztów, które przypadają na gminę z tytułu sprawowania policyi miejscowej, do czego ona i tak wedle ustawy gminnej jest obowiązana.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. W idповід pocztenuho człenu Wydiln krajewoho maju czest' skazaty, szczo mohu jeszcze bilsze pidnesty pryczyn, dla kotorych ja sia domahał, aby pid alineju perwu wtiabnuty moje wnesenie i widostaty do sprawozdania komysy administracyjnoi. Prosta praktyka uczyt, że u nas rozumijet sia pod hromadow tak zwanow politycynow, zwyczajno hromadu z wypuszczeniem obszariw dworskich. Otżeż traflaje sia, szczo tiji obszary dworskiji potrebut robitykiw a ne mozut ich znajty. Dla toho pryjmajut kohobud a traflaje sia, że własne tii robityki, kotorych w czasi žnywa abo w innyh czasach pryjmaje dwir — należut do ludej podizriłych. Tody hromada takoho podizriłoho arestuje i do starostwa sia odklykuje. Ja chciłbym aby czim starostwo riszyt na hromadu politycznu t. j. razem z obszarem dworskim nałożyty obowiazok do soderżania i widsyłania takoho

wołokity na jeho mistce. Dla kraju bude to korystnijsze bo jesty hromada bude znaty, iż ne bude ponosyty bilsze kosztiv za jakohobud wołokitu — to takij wołokita ne bude sia wertaty, jak sia teper praktykuje, bo ho hromada ne bude trymała, i od hromady do hromady ne bude chodył. Ja ne jesm, aby hromada ciłkom buła wilna wid kosztiv, tilko w mojem wnesenu je, aby komisya toj ustup perszy wziała pod obradu, szczo by hromada takoho wołokity swoim kosztom ne potrebowala soderżaty i widsyłała do mistca preznaczenja jeho, ne jak teper, że takij wołokita musyt buty utrymowanyj dołhij czas wid hromady, doki starostwo wydast jakie oriczenie wzhladom neho. Takoż dumaju, szczo moje wnesenie je w interesi porjadku, i bezpechnosy, aby tiji hromady, kotoriji sut pilnijszy, ne ponosyty bilszyh kosztiv jak tiji, kotoryji ne dbajut, i obstoju pry swoim wnesenu.

P. Kocko. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kocko ma głos.

P. Kocko. Ja ciłkom pryłuczaju sia do wnesenja mohu poperednyka, tilko dodaty muszu toje, szczo p. Antoniewicz opustył. Win skazał szczo traflaje sia, szczo hromada zmuszena czasom i ciły tyžden trymaty i hodowaty prytrymanoho szupasnyka. Ja powim, że ne jeden tyždeń, ale oden iły dwa misiacy musyt hromada takuju osobu trymaty. Ne je tomu wynne Starstwo, tylko pryczyna leży w tim, że pisla druhoho ustupu §. 4. ustawy szupasowoj, szupasnyk ne może byty jezsze widesłany, poki ne jest skontatowana jeho prynależnist, a traflajet sia, szczo i za kilka misiacy, toja prynależnyst ne zistane skontatowana. Z toho powodu, hromada musyt za takoho czolowika newynne tiahary ponosyty. Dlatoho hromady, aby sebe na kosztu nena-razaty, ne arestujut wołociuhy, jeno vyhaniajut ich po za hranicu mscowosy dalsze, z kotoroho powodu złomu nezaradzeno. Otżeż dlatoho jabym dumał, aby wydatky powyższe skazani ponosyl fundusz krajowy, aby tim sposobom skorsze hromady zaochotyty do społniania policyi i peperaju wnesenje poperednyka.. Muszu jezsze dodaty sliwko naprotiw toho, szczo p. Smolka predstavlaje, iż tiji wydatki sut małyji. Tiji wydatki ne sut małyji ale mohut byty i duze wełykiji.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że to ogólna rozprawa, a tutaj podają szcze-

góły. Z resztą nie mamy wniosku sformułowanego, dlatego nie ma potrzeby odpowiadać i nadarzy się sposobność w tym względzie przy szczegółowej rozprawie.

Sekretarz p. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

Sekretarz p. Antoniewicz. Wnesenje buło, aby komisya bez odwołki wzięła pod obrady i w toji jeszcze sesyi sprawozdanie przedłożyła. Zatim wnesenje buło widesłanja do komisji.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żada, rozprawa ogólna zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. PP. Antoniewicz i Kocko żądają obadwaj tego samego. W §. 14 ustawy państwowej jest ustęp który powiada: Koszta wyżywienia od chwili przytrzymania osoby w celu spowodowania jej wydalenia, aż do wykonania wyroku, jakoteż koszta wyżywienia osób przytrzymanych, na które nie zapadł wyrok odesłania pod strażą, należą do wydatków policji miejscowej. Już szanowny poseł Smolka wyjaśnił, z jakich powodów Wydział krajowy nie przedstawił tego wydatku do przyjęcia na fundusz krajowy. Nawet ustawa zeszłoroczna, o której zmianę tu chodzi, ustawa tak bardzo obciążająca fundusz krajowy, tych kosztów nie przenosiła na fundusz krajowy, tylko pozostawiła je gminie, jako część wydatków policji miejscowej. Komisya administracyjna była tego samego zdania; komisji administracyjnej nie przeszło przez myśl, aby te koszta przenieść na fundusz krajowy, właśnie dlatego, ponieważ tendencją ustawy obecnej jest ulżenie funduszowi krajowemu, a nie obciążenie go jeszcze większymi kosztami, które nawet w przybliżeniu obliczyć by się nie dały.

Z tego powodu sędzę, że komisya administracyjna nie przychyliłaby się do przeniesienia tych kosztów należących do wydatków policji miejscowej na fundusz krajowy i dlatego nie mogę się zgodzić na wniosek p. Antoniewicza, aby ustawę jeszcze raz odesłać do komisji w tym kierunku i muszę prosić Wysoką Izbę, aby ją przyjęła tak, jak jest proponowaną.

Ks. Marszałek. Poddaję najpierw pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza, aby tę ustawę odesłać nazad do komisji. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Wstaje 42 posłów). Dla pewności

zrobimy kontrpróbę. Kto jest przeciwny odesłaniu do komisji zechce wstać. (Wstaje znaczna większość). Wniosek p. Antoniewicza upadł.

Przystępujemy teraz do specjalnej rozprawy. P. sprawozdawca odczyta artykuł 1.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Czyta art. 1 ustawy z alleg. LIX.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta art. 2).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poneże wnesenje moje nie zisłało prijate, otże pozwalaju sobi dodatek, aby na mistce art. 2ho priniaty w alinei 1szoj.

(Czyta). Koszta wyżywienia od chwili przytrzymania osoby wydalić się mającej, aż do wydania wyroku, jakoteż koszta wyżywienia osób przytrzymanych, na które nie zapadł wyrok przymusowego wydalenia, ponoszą gminy administracyjne w jednej trzeciej części, zresztą fundusz krajowy.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zamiast słów „na stacy kolei żelaznej“ stawiam następującą poprawkę (czyta): „na stacyi zbiorowej oczekiwać musi nadejścia transportu szupaśników.“ Poprawkę tę stawiam dlatego, ponieważ celem przeprowadzenia ustawy szupasowej muszą być wyrzeczone pewne dukta, któredy pójda szupaśnicy, a te zastosować się muszą do kolei żelaznych i pociągów, które nie wszystkie będą przyjmowały szupaśników, więc tak jak w innych prowincjach, będą pewne dni oznaczone, w których główne transporty będą przechodziły. A gdzie się krzyżują te drogi, gdzie będzie punkt zborny, zdarzyć się może, że z bliższej stacyi do stacyi zbiorowej będzie przysłany szupaśnik, i parę dni czekać musi na główny transport. Otóż te same powody, które skłoniły komisją do postawienia wniosku, że 20 centów ryczałtem będzie się płaciło nietylko za jeden dzień, ale i więcej, skoro szupasowany dłużej będzie czekał, — przemawiają

za tem, aby gminie zwracano koszta za czekanie na przybycie transportu głównego.

Ks. Marszałek. Poprawkę p. Gniewosza podaje do poparcia. P. sprawozdawca odczyta ją.

Sprawozdawca p. Kuczkowski Czyta poprawkę

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja dumaju, szczo wnesenje mojej poprawki, kotoruju do art. 2. postawyljem, zadowolju wsiakiji zadanja. Ne bude obawy, aby hromada obojatno smotryła na takoho wołokitu bo bude ponosyty ne wełkiji koszta ale i to tolko czast tych. Hromada zalahodyt sia sowiestnijsze z wełkietów, a jesly sia synlijsze i dijatelnijsze woźme do toj sprawy, to tohdy i czysło wołokitów bude meńsze. Dla toho ne poperaju sprawozdatela Wydiłu krajowoho, aby koszta były duze wełkiji, ale obstaju pry swoim wnesenju, i proszu szczo by Wys. Izba je pryjuiała.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Do art. 2go mamy dwie poprawki. Co do poprawki szanownego posła drohobyckiego odwołuję się do tego, co już poprzednio powiedziałem. Powody następnie przez szanownego wnioskodawcę wypowiedziane, nie mogły mnie przekonać o słuszności wniosku, t. j. o potrzebie przyjęcia go. Pozostaje zawsze to, że przytrzymanie włóczegów już z natury swej jest zarządzeniem czysto policyjnym i już według ustawy gminnej takie koszta ponosić powinny gminy. Otóż powtarzam, że te koszta na każdą gminę nie będą wynosiły wiele; gdyby zaś z całego kraju miały być przeniesione na fundusz krajowy, mogłyby urosć ogromne sumy, a fundusz krajowy i tak już nader jest obciążony, że istotnie trudno tak wielkie jeszcze koszta na niego łożyć. I to muszę podnieść, że gminy zainteresowane własną kieszenią starać się będą, by sprawy włóczegów odsyłane były jak najprędzej do władz politycznych.

Co się więc tyczy wniosku szan. posła drohobyckiego obstaje przytem, by ten ciężar na fundusz krajowy nie był nałożony.

Co się tyczy poprawki posła sanockiego, wprowadzie nie mam prawa w imieniu Wydziału krajowego wypowiadać zdania, ponieważ nie miałem sposobności naradzić się z członkami Wydziału krajowego, osobiście jednak popieram ten wniosek, gdyż dokładniej oznacza przyczynę przytrzymania, zgodziłbym się więc na poprawkę p. Gniewosza.

Ks. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek p. Antoniewicza dąży do tego, by projekt jego, który upadł przy rozprawie ogólnej, był przyjęty w specjalnej. P. Antoniewicz dąży zawsze do tego, aby koszta wyżywienia osób przytrzymanych aż do zapadłego na nie wyroku ponosił w  $\frac{2}{3}$  częściach fundusz krajowy i tylko tyle zmienia on swą myśl pierwotną, że teraz powiada, iż w  $\frac{1}{3}$  części poniesie je gmina polityczna. Dla czego fundusz krajowy nie może ponosić tych kosztów? Na to odpowiedział już poseł Smolka, odpowiedziałem i ja w rozprawie ogólnej. Co do przekazywania takich kosztów natury czysto policyjnej na gminy polityczne, sądzę, że byłoby to przedmiotem, który do ustawy o szupaśnictwie wcale nie należy. Ustawy orzekają dokładnie, które i jakie gminy, t. j. że gminy administracyjne mają ponosić koszta policyi miejscowej. Nie możemy więc orzec, że koszta te policyjne ma ponosić tylko w  $\frac{1}{3}$  części gmina polityczna. Jestem zatem zdania, że wniosku posła Antoniewicza przyjęć nie można, bo zresztą i odrzuconym on został w rozprawie ogólnej.

Co do wniosku posła Gniewosza to komisya administracyjna zamieszczając ustęp zakwestyonowany przez niego w swoim wniosku, posłała dla tego za redakcyą tego ustępu podaną przez Wydział krajowy, bo jak w sprawozdaniu nadmienilem, ostateczne uregulowanie szupaśnictwa mianowicie oznaczenie duktów jeszcze nie było przeprowadzone. Komisya administracyjna zatem nie mogła wiedzieć, że te dukty będą się znajdowały nietylko przy kolejach ale i przy innych drogach. Jeżeli szan. p. Gniewosz stawia tę poprawkę, to jest do tego kompetentny, bo jest członkiem komisyi, która przeprowadza operat uregulowania trybu szupaśnictwa. Z tego względu uważam jego poprawkę nawet za korzystną i zgadzam się w imieniu komisyi, aby Wysoka Izba ją przyjęła.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania.

P. Antoniewicz. Proszu szczyby wmisto „policyjną“ skazaty „administracyjną“.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta poprawkę p. Antoniewicza z tą zmianą.)

Ks. Marszałek. Poddaję pod głosowanie dodatek p. Antoniewicza mający iść na początek art. II., a który p. sprawozdawca odczytał. Kto jest zatem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Dodatek upadł.

Następuje ustęp 1. art. 2. według wniosku komisji z poprawką p. Gniewosza, którą komisya przyjmuje.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta ten ustęp z poprawką, oraz ustęp 2gi art. II.).

Ks. Marszałek. Poddaję cały art. 2. pod głosowanie. Kto się z tym art. zgadza zechce wstać. (Większość) Jest przyjęty. Następuje art. 3.

Sprawozdawca (czyta art: 3.).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W art. 3, komisya administracyjna zrobiła tę zmianę w dawniejszej ustawie, że pociągnęła gminę do ponoszenia kosztów także na ten wypadek, że szupasowanie pierwszy raz zachodzi, i to w  $\frac{1}{5}$  części. Otóż uważam, że to postanowienie po części jest niesłuszne i niesprawiedliwe, albowiem przy istniejącej swobodzie zmiany miejsca pobytu, nie można gminy pociągać do odpowiedzialności, jeżeli ktoś oddaliwszy się przez okoliczności lub z innych powodów, moralność swoją tak upośledził, że podlega wydaleniu z miejsca. Więc ta gmina nie jest winna kosztów z tego powodu, gdy przeciwnie jeżeli będzie przystawiony, a gmina nie będzie umiała zatrudnić go u siebie, i znów na szupasowanie się narazi, wtedy słusznie postąpi się podług wniosku sprawozdawcy. Dla tego stawiam wniosek, aby przy głosowaniu wypuścić ten ustęp, który mówi, że zaraz przy pierwszym szupasowaniu gmina ma płacić  $\frac{5}{10}$  część, mianowicie ustęp od słów: „a to“ aż do słów „osoby, to jest“ łącznie.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotia poprawka do art. 2. upała, to osmilaju sia jeszcze raz toju ricz pidnesty i w tim paragrafi dla hromady, kotora złowyt szupasnyka, zasterechczy jakijś prawa. Bo jesly sia to omyne, to wołokieta bude chodyty, a ny kto ne bude jeho wstrymywał, jesly hromada bude zmuszena płatyty. Otżeż w interesi hromady wnoszu do toho ustupu art. 2. dodatek, aby koszta, kotoryji hromada ze zlowenja wołokity ponosyt, — zistaly jej do połowy zwernene wid toi hromady, do kotoryj wołokita prynależyt. To bude sprawedywe, bo inaksze wołokity budut sia włuczty i do niczoho sia ne woźmut.

Ks. Marszałek. Proszę o podanie tej poprawki na piśmie, abym ją podał do poparcia. P. sprawozdawca ją odczyta.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

### Art. 3.

„Gmina, do której osoba szupasowana przynależną jest, winna zwrócić funduszowi krajowemu wszystkie koszta w artykule II. wzmiankowane, a to przy pierwszym wypadku szupasowania w jednej piątej części, zaś przy każdym następnym wypadku szupasowania teje samej osoby t. j. przy rewertentach w jednej trzeciej części.“

Jako końcowe zdanie dodatek p. Antoniewicza: tudzież w połowie koszta, które gmina przytrzymująca włośćkę poniosła.

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Antoniewicza zechce wstać. (Dostateczna liczba głosów wstaje.) Jest dostatecznie poparta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Cheiałbym tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że Iszy ustęp 3go art. jest zbyt niejasno stylizowany i może w bład wprowadzić. Dla tego wnoszę tylko pod względem stylistycznym taką poprawkę (czyta): „Gmina, do której osoba szupasowana przynależną jest, winna zwrócić funduszowi krajowemu  $\frac{1}{5}$  część wszystkich kosztów wymienionych w art. 2., przy pierwszym wypadku szupasowania teje osoby, zaś  $\frac{1}{3}$  część wszystkich wzmiankowanych kosztów przy każdym następnym wypadku szupasowania teje samej osoby.“

Ks. Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia. P. Sekretarz ją odczyta jeszcze raz.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta poprawkę).

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Najpierw muszę zwrócić się do wniosku p. Gniewosza, który żąda, aby tych kosztów, które narosły w pierwszym szupasowaniu, nie ponosiła gmina nawet w 5tej części. Szanowny poseł nazwał to niesłusznnością i niesprawiedliwością, gdyby gminie tę 5tą część płacić kazano. Otóż zaprzeczam, aby to było niesprawiedliwością, ustawa państwowa bowiem upoważnia ustawodawstwo krajowe rzeczony wydatki narosłe przy pierwszym szupasowaniu nawet w całości nałożyć na gminę, więc żądanie zwrotu  $\frac{1}{5}$  części tych kosztów niesprawiedliwością w żaden sposób nazwać nie można. Wydział krajowy układając tę ustawę powodował się zawsze tym jedynym względem, ażeby fundusz krajowy zasłonić, ile możności, od zbyt znacznych kosztów. Więc, jeżeli fundusz krajowy w  $\frac{4}{5}$  częściach kosztu bierze na siebie, to niezawodnie czyni bardzo wiele. Zainteresowanie gminy choćby drobną częścią kosztów w tych sprawach jest koniecznie potrzebne, aby miała pieczę i należyte staranie o swych indywiduach, skłonnych do włóczęgostwa. Ciężar więc na gminę spadający jest istotnie bardzo małym, a gdyby znowu cały koszt miał być wziętym na fundusz krajowy, toby zanadto obarczyło fundusz krajowy, i tak już przeciążony.

Co się tyczy dodatku szanownego posła Antoniewicza, to z powodów, które poprzednio już wypowiedziałem, jestem przeciw przyjęciu także tej poprawki, żądającej, aby połowa tych kosztów poniesioną była przez gminę, do której szupasowany należy. Wydatki te policyjne poniesione być powinny przez każdą gminę.

Z tych więc powodów sprzeciwiam się przyjęciu tej poprawki.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Już sam stopień tego zwrotu zawiera w sobie przyznanie, że co się tyczy tych osób, które po raz pierwszy podpadają pod tę ustawę, gminy zasługują na uwzględnienie, ponieważ nie są winne, jeżeli osoba będzie szupasowaną. Inna rzecz, jeżeli osoba taką jest, która dała dowody, że powinna być w gminie przytrzymaną. Jeżeli uznaję słusznosc przyjscia gminie w pomoc funduszem krajowym, to naturalnie, gdzie nie ma winy, nie powinny zachodzić konsekwencye, które z winą są połączone.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. To co wnosi szan. p. Gniewosz, naruszałoby w znacznej części całą doniosłość ustawy, którą proponujemy, bo odpadłby zwrot dla funduszu krajowego właśnie tej  $\frac{1}{5}$  części kosztów ze strony gmin, który Wydział krajowy i komisya administracyjna dla ulżenia funduszowi krajowemu proponuje. Umotywowanie, dla czego taki wniosek stawimy, znajduje się bardzo szczegółowo w obu sprawozdaniach tak Wydziału krajowego jak i komisji administracyjnej i nie potrzebuję powtarzać wszystkich tych motywów. Powołuję się zresztą na to, co powiedział p. Smolka, i na to, że w większej części krajów monarchii gmina przynależności tę  $\frac{1}{5}$  część kosztów ponosi. W Salzburgu gminy ponoszą nawet wszystkie koszty. Dla tego pozostaję przy wniosku komisji.

Co do poprawki p. Antoniewicza powołuję się na to, co powiedział p. Smolka, a z mojej strony dodaję uwagę, (nie mogę bowiem przemawiać w imieniu komisji, gdyż nie była ta myśl w komisji podniesioną), że ustęp podobny, dotyczący kosztów policyi miejscowej, mojem zdaniem należy do ustawy o kosztach szupaśnictwa.

Co się tyczy poprawki p. Hausnera, wyznam, że nie znajduję, aby poprawka ta miała jaśniej tłumaczyć myśl art. 3. Sądę, że jest ten artykuł zupełnie zrozumiały, i mojem zdaniem poprawka p. Hausnera nie objaśnia. Artykuł 3. brzmi (czyta).

Mojem zdaniem jest to zupełnie jasne i poprawka p. Hausnera nie zrobiłaby rzeczy jaśniejszą.

Poprawka p. Hausnera brzmi (czyta).

Ks. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie.

P. Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ w poprawce p. Hausnera jest ta sama myśl wyrażona, tylko mogą być jakieś wątpliwości co do sposobu stylizacji, można więc poddać tę poprawkę pod głosowanie przy trzecim czytaniu, a wtedy może cała redakcyja byłaby poprawioną.

Ks. Marszałek. Można zostawić komisji, aby tę redakcyją poprawiła, a teraz poddam pod



głosowanie najpierw nad poprawką p. Gniewosza. Kto jest za poprawką p. Gniewosza zechce wstać (Nikt nie wstaje.) Nie jest przyjęta.

Teraz poddam pod głosowanie wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta pierwszy ustęp art. 3.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem pierwszego ustępu art. 3. w brzmieniu komisji zechce wstać. (Większość.) Ustęp pierwszy przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek p. Antoniewicza.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Antoniewicza zechce wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjęta.

Przystąpimy teraz do drugiego ustępu art. 3.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Drugi ustęp art. 3. (brzmi).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu art. 3. zechce wstać. (Większość.) Ustęp drugi przyjęty.

Przystąpimy teraz do art. IV. ustawy.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta).

#### Art. IV.

Wydział krajowy oznaczy co trzy lat kwoty ryczałtowe, według których obliczane i zwracane będą wydatki w Art. II. i III. wymienione.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego art. IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV. przyjęty.

Sprawozd. p. Kuczkowski (czyta):

#### Art. V.

Wykazane przez Wydział krajowy koszta, mające być zwrócone funduszowi krajowemu przez właściwe gminy przynależności, a względnie przez osoby szupasowane będące w możności uiszczenia wydatków na nie poniesionych, (Art. III.) ściągają c. k. władze polityczne.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego

artykułu (V). zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł V. przyjęty.

Sprawozd. p. Kuczkowski (czyta):

#### Art. VI.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu (VI.), zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł VI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Pozwalam sobie uwagę Wys. Izby zwrócić, że w druku zaszła pomyłka w oznaczeniu artykułów II. i III., które są przez pomyłkę oznaczone przez 2 i 3.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do tytułu ustawy.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta): Ustawa względem zwrotu kosztów szupasowych, wzmiankowanych w §§. 14 i 15. ustawy państwowej z d. 27. lipca 1871 (N. 88. d. u. P.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego gminie miasta Sambora. Sprawozdawca p. Władysław Badeni.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Zwierzchności gminy miasta Sambora względem udzielenia jej prawa poboru opłaty kopytkowej.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy miasta Sambora za pośrednictwem Wydziału powiatowego uprasza o wyjednanie jej w drodze ustawodawczej prawa do poboru opłaty kopytkowej. Motywa jednak w podaniu i uchwale Rady gminnej przytoczone, odnoszą się głównie do potrzeb gminnych, dróg nie dotyczących jako to: do wydatków ponoszonych na zakłady naukowe, na kasarnie wojskowe, na urzędników miejskich, oświetlenie i t. p.

Wspomniona uchwała przyznaje nadto, że bruki zaprowadzone są tylko po ulicach bliżej miasta położonych i to bez rynsztoków, przewiduje tylko potrzebę powiększenia ilości bruków i przeprowadzenia kanalizacji miejskiej.

Rada powiatowa w moc §. 100 ust. gm. nie przychyła się do żądania zwierzchności gminnej.

Zważywszy, że omycenie nastąpić może tylko dla przedmiotu już zbudowanego, nie zaś w projekcie do budowy będącego;

że §. 22. ust. drog. nie dozwala omycenia na inne cele, jak tylko na utrzymanie dróg omyconych;

że, jakkolwiek gmina Sambor wykazuje w oddzielnem obrachowaniu kwotę 24.102 zł.

jakoby wrzekomo potrzebną na utrzymanie dróg, ulic i placów miejskich, to jednak przedłożony rachunek z funduszków z r. 1872 i budżet z r. 1873. dowodzą, że na utrzymanie to wydaje gmina przeciętnie zaledwie kwotę 4.683 zł.

Zważywszy wreszcie, że gmina miasta Sambora znajduje się w bardzo korzystnych warunkach majątkowych, że na potrzeby gminne nie używa dotąd środków §. 77. ust. gm. wskazanych, to jest, że coroczne wydatki pokrywa bieżącymi dochodami;

Nakoniec zważywszy, że gmina posiada prawo pobierania targowego, przenoszące wedle budżetu za rok 1873 kwotę 2.650 zł. 90 ct.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Nad petycją zwierzchności gminnej miasta Sambora o udzielenie jej prawa do poboru opłaty kopytkowej przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Szemelowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szemelowski ma głos.

P. Szemelowski. Miasto Sambor, należące do większych miast, że tak powiem drugorzędnych kraju naszego, gdyż jest siedzibą sądu kolegijskiego, starostwa ma gimnazjum wyższe i dyrekcję ruchu kolei naddniestrzańskiej, obowiązane jest, by wymogom teraźniejszego czasu zadość uczynić, w swych

urządzeniach, jakoteż w swem uporządkowaniu takiego dołożyć starania, iżby nie pozostało w tyle za innymi miastami. Że te urządzenia, i uporządkowania wymagają większych jak dotąd nakładów, nie potrzebują Wys. Izbie udowadniać, przytaczając tylko nawiasowo, jak dzisiaj materiały i robocizna podróżowały. — Między temi urządzeniami a zatem wydatkami miasta niepoślednie zajmuje miejsce drogi, bruki i place, a reprezentacja miejska jako dobry gospodarz starać się musi, by takie źródła na pokrycie tych wydatków wynaleść, któreby sprawiedliwemi i tak dla mieszkańców miejscowych jak i obcych najmniej uciążliwemi były. Reprezentacja miasta Sambora uważając, że pobór kopytkowego byłby takim źródłem, ośmieliła się do Wys. Izby wnieść prośbę, o nadanie jej prawa pobierania tegoż. Wprawdzie w sprawozdaniu Wydz. krajowego powiedzianem jest, że miasto ma 2.000 zł. z myta, niezaprzeczam temu a i owszem stwierdzam, że tak jest, jednakże te 2.000 zł., nie wystarczają na wydatki t. j. na pokrycie wydatków, które połączone są z utrzymaniem bruków, dróg i placów, a to tem bardziej, że w mieście Samborze odbywają się co tydzień targi równające się jarmarkom, na które przybywają tysiące fur, te tysiące fur bynajmniej nie przyczyniają się do naprawy dróg i bruków, a korzystają z takowych, które miasto własnym kosztem utrzymuje. Miasto wykazało, że na utrzymanie takich bruków, dróg i placów potrzebuje 24.000 zł. rocznie. — W jakimże stosunku stoi dochód z myta do takich wydatków, jakie są potrzebne do utrzymania dróg i bruków?

Dalej sprawozdanie Wydziału krajowego mówi że reprezentacja miejska jeszcze nie zrobiła użytku z funduszu w §. 77. ustawy gminnej wskazanego. I to prawda, jednakże Wys. Izbie służy prawo pominąć tę usterkę a to tembardziej, że jeżeli reprezentacja gminna uważa, jakem to już powiedział, i to co jest w samej rzeczy, że słuszniejszy i sprawiedliwszy byłby pobór kopytkowego, aniżeli nakładanie podatków czyli dodatków, któreby ciążyły na miejscowych, to zdaje mi się, że usterka ta nie powinna stać na przeszkodzie. Z tych powodów i odwołując się do tego, że i inne miasta mniejsze, a może i niemające tylu wydatków, i nie potrzebujące utrzymywać tyle dróg i bruków, prawo pobierania kopytkowego przez Wysoką Izbę nadane już mają, pozwalam sobie uczynić wniosek przeciwny wnioskowi Wydziału krajowego, który opiewa, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Gminie miasta Sambora nadaje się prawo pobierania dochodu kopytkowego na przeciąg lat 3 od dnia wejścia w wykonanie tej uchwały pod warunkiem własnym kosztem i w dobrym stanie utrzymywania wszystkich bruków, placów i dróg miejskich.

2. Pobór opłaty kopytkowego wykonywany być ma przy rogatkach miejskich raz jeden, t. j. przy wjeździe do miasta podług następującego wymiaru.

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  ct.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Szemelowskiego zechce wstać (wstaje dostateczna ilość) jest poparty. •

P. Popiel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. W przykrem jestem położeniu, oto muszę wystąpić przeciwko zdaniu szanownego kolegi p. Szemelowskiego, chociaż jestem sam obywatel Sambora i życzę temu miastu wszelkiego powodzenia.

Kopytkowe już z wyrazu swego nie może być uważane jako dowolne nakładanie pewnej kary na owe czworonożne stworzenia, które przez opatrność kopytami czy też racicami obdarzone zostały, jest to raczej wynagrodzenie za podjętą pracę ludzką w tym celu, aby te zwierzęta od uszkodzenia kopyt i racic zachować. Dopuszczam więc kopytkowe w tych miejscowościach, gdzie na utrzymanie rozległych targowisk, rozciągniętych dróg gminy wielkie, nadobowiązkowe ponoszą ofiary, a żadnej z tego korzyści nie mają. Taki wypadek dziś prawie niemożliwy. Kopytkowe jest to duch wywołany z grobów starych, który w dzisiejszych czasach racji bytu nie ma. Co kawałek drogi rogatka, lada jaki most myto. Chociaż ustawa stanowi, że na drogach gminnych nie będą myta pozwalane, my jednak w interesie pewnych miast rozdajemy przywilej na pobór kopytkowego, co jest mytem na drogach gminnych.

Przychodzę teraz do Sambora. Sambor jest w trzech kierunkach przecięty drogami państwowymi ku Lwowowi, Drohobyczowi i Przemyślowi, wszystkich zarazem traktów posiada pięć, więc dwa ma własne. na północ ku Mościskom i na południe ku Podbużowi. Droga ku Mościskom ma długości najwięcej 500 lub 600 sążni do granicy Biskowskiej, drogę ku Podbużu do granicy Uhercekiej 400 najwięcej 500 sążni. Razem więc posiada Sambor ćwierć mili dróg gminnych, bo nie mówię tu o uliczkach i zaułkach, które do traktów nie należą, ani o targowicach, za które targowe pobiera. Sąsiednia wieś Uherce ma swojej drogi gminnej przeszło milę, więc jeżeli Sambor dostanie prawo poboru kopytkowego, za ćwierć mili drogi to Uhercom trzeba będzie nadać co najmniej poczwórne.

Sambor miał zwykle 50.000 zł. teraz ma 60.000 rocznego dochodu, z tego sama propinacja niesie 43.000 zł. resztą targowe i inne dochody. Gdyby targów nie było, wtedy propinacja wynosiłaby zaledwie 20.000 zł. i gdyby teraz targi upadły, to dochód z propinacji zmniejszyłby się z pewnością do 20.000 zł.

W dawniejszych przedautonomicznych czasach, Sambor hojnie i obficie pokrywał swoje wydatki i kapitalizował rocznie około 10.000 zł. Teraz przybył tylko jeden wydatek straży ogniowej, która kosztuje 4000 zł. dochody zaś wzrosły się o 10.000 zł. Dziś Sambor przy miernym gospodarstwie powinien odkładać 16.000 zł. chociaż utrzymuje szkołę 4 klasową panieńską i wydziałową sześcioklasową. Razem wydaje na szkoły 13.000 zł. wobec dochodu 50.000 do 60.000 zł.

Żądanie przeto kopytkowego, nie ma najmniejszej podstawy i nawet mieszczanie Samborscy także sobie tego nie życzą. Jest tylko w radzie gminnej tamtejszej kilku prefektowiczów, którzy a la Bismark chcą brać pieniądze gdzie znajdują. Rada powiatowa także odrzuciła projekt ten Rady gminnej, a chociaż Wydział powiatowy go poparł, to nic to nie dowodzi, gdyż wszyscy członkowie Wydziału powiatowego z wyjątkiem jednego, zasiadają w Radzie gminnej. W interesie miasta także to nie jest jak to zaraz udowodnię. Na wszystkich rządowych traktach w Samborze istnieją rogatki, na trakcie n. p. Drohobyckim wynosi opłata 10 ct. od konia więc od pary 20 ct. — 20 ct. tam, 20 nazad wyniesie 40., jeżeli do tego przyjdzie jeszcze kopytkowe, to jadący na targ, musiałyby chyba sprzedać ko-

rzec kartofli, aby mu wystarczyło na opłatę rogatek. (Wesołość.) W okoleniu Sambora sąmiasteczka, gdzie włościanie swoje potrzeby w zupełności załatwiać mogą, a mianowicie na trakcie drohobyckim, o 4 mile leży Drohobycz, o trzy mile na trakcie lwowskim Rudki, o cztery mile na północ Mościska, a na dwie mile na południe Staremiasto. Otóż w razie utrudnienia przyjazdu do Sambora, wszyscy włościanie z potrzebami swemi zwrócą się do bliskich im miasteczek, a do Sambora nikt nie pojedzie.

Co się tyczy tych wielkich wydatków, to powiedział szan. kolega, że utrzymanie dróg i bruków w Samborze ma kosztować 24.000 zł. Ja myślę, że on się omylił, albowiem one kosztują chyba 24.000 centów. (Wesołość.) Szuter na te drogi, jakoteż na uliczki miasta przy dobrym zarządzie nigdy więcej nie kosztował jak 400 zł. P. Sprawozdawca wyliczył tych wydatków na 4000 zł. mnie się zdaje, że i on się myli, albowiem one nigdy tyle nie wynosiły, chyba że do tych wydatków doliczymy wydatek na czyszczenie miasta, wywożenie błota, czyszczenie rowów, wywożenie śmieci, to wtedy być może, iż wydatki wyniosą razem 4000 kilkaset zł.

Z tego powodu należałoby mojem zdaniem nietylko przyjąć porządek dzienny, ale jeszcze dać pewną skazówkę Wydziałowi krajowemu, iżby polecił gminie, aby ta starała się lepiej swemi funduszami administrować, a nie szukać pieniędzy tam, gdzie się jej nie należy. (Brawo).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Więc rozprawa zamknięta, Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni. Do wyczerpującej obrony wniosku komisji przez p. Popiela nie mam wiele dodać, chyba tylko iż faktycznie przedmiot omycenia jeszcze nie istnieje. Rada miejska Samborska przyznaje, sama, iż kopytkowe ma być udzielone na to, aby drogi i bruki powstały, zaś ustawa drogowa wyraźnie powiada, iż prawo poboru myta może być tylko na już istniejące drogi udzielane.

Co do stosunków miejscowych to nie będę w obec tu wyrażonych zdań sprzecznych, przychylił się do żadnego z nich, lecz sądzę, iż Wysoka Izba najlepiej zrobi, jeżeli przyjmie za prawdziwe to, jak reprezentacya powiatowa tę rzecz przedstawiła, a wiadomo, że oświadczyła się ona przeciw udzieleniu prawa poboru myta. Przeto i ja proszę

aby Wys. Izba nad petycją przeszła do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, będziemy najprzód głosowali na dalej idącym wnioskiem przyścia do porządku dziennego. Dopiero gdy ten wniosek upadnie, będziemy głosowali nad wnioskiem P. Szemelowskiego.

Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad petycją Rady gminnej miasta Sambora, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty Następuje sprawozdanie o kopytkowem dla miasta Przemyśla.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni (czyta).

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o projekcie do uchwały udzielającej gminie miasta Przemyśla prawo do pobierania myta kopytkowego przy trzech dodatkowych wjazdach miejskich jakoto: od Buszkowiec, Krównika i Cybulanki.

Wysoki Sejmie!

Podczas ubiegłej sesji Wysoki Sejm uchwalił projekt do ustawy, nadającej gminie miasta Przemyśla prawo do pobierania kopytkowego przy pięciu głównych wjazdach miejskich. Projekt rzeczony uzyskał sankcye cesarską Najwyższem postanowieniem z dnia 18 Kwietnia r. b. (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych 1874. Część XXVI Nr. 40). i jest już wprowadzonym w wykonanie.

Doświadczenie jednak przekonało, że zaprowadzone pięć rogatek miejskich z łatwością objeżdżane być mogą trzema drogami ubocznymi, przez co wartość kopytkowego nie dochodzi spodziewanej cyfry, a nadto staje się gorszącym przykładem dla okolicznych mieszkańców i zachęca ich do objeżdżania w podobny sposób i innych opłat mytniczych, istniejących na drogach krajowych lub cesarskich.

Obok tego, budżet miasta Przemyśla w r. 1874 wykazuje niedobór w kwocie 9.221 zł. a. w. kwota zaś zamieszczona jako wydatek na bruki, drogi, mosty i kanały miejskie, o wiele niedobór ten przewyższa.

Z tych tedy powodów gmina w petycji swej do Wysokiego Sejmu wystosowanej, uprasza o rozciągnięcie dotychczasowego prawa kopytkowego na trzy boczne wjazdy miejskie, a Rada powiatowa przemyska popiera rzezoną petycję

Zważywszy:

Że prawo pobierania kopytkowego stosuje się zwykle do wszystkich wjazdów miejskich.

Że zatem, stosując to prawo w mieście Przemysłu do trzech świeżo wykazanych wjazdów bocznych, uzupełnia się jedynie pierwotnie nadaną koncesyję;

Zważywszy nakoniec, że taryfa kopytkowego w Przemysłu jest najniższą w porównaniu z innymi nawet mniej ludnymi miastami.

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Nieśmiałym zabieram Wysokiej Izbie czasu mojem przemówieniem, ale precedens co do Sambora zmusza mnie kilkoma słowami poprzeć wniosek Wydziału krajowego. Budżet Przemysłu na rok 1874 wykazuje niedobór 9.000 zł. a rubryka wydatków na drogi, mosty i bruki wyczerpuje tę sumę. Ja jako stojący najbliżej interesów miasta, i znający dokładnie jego dochody i rozchody, muszę nadmienić, że cyfry wydatków dotychczasowych znacznie powiększone być muszą na rok 1875 i lata następne, albowiem oprócz ciężarów, które gmina ponosi, przyjęła ona na siebie pomimo tego, że już obraca szóstą część swoich dochodów na cele oświaty, zaprowadzenie ośmioklasowej szkoły wydziałowej. Wydatek powiększony z tego powodu wyniesie z pewnością 5 do 6 tysięcy, zaś szkoła panieńska tak jest teraz przepelniona, iż koniecznie trzeba będzie zaprowadzić równorzędne klasy. W skutek fortyfikacji zaś musiała gmina Przemysłu przystąpić z datkiem 7.000 zł. aby przedłużyć drogę krajową idącą z Sanoka na Birczę do Przemysłu. Oprócz innych ponosi gmina bardzo znaczny wydatek na dostarczenie kwater wojskowych, szczególnie teraz podczas przemarszów tudzież w skutek powiększenia załogi.

Kiedy tak zwiększyły się wydatki, trzeba było myśleć o środkach, któreby mogły umorzyć takowe. Dla tego rada gminna nie mogąc obciążać swoich obywateli i mieszkańców stałych, mniema, że najsluszniej postąpi, jeżeli przyciągnie do tego tych, którzy chwilowo przebywając w Przemysłu korzystają z dóbr gminy: z dróg, bruków, oświetlenia i policyi czuwającej nad ich mieniem i ich osobami.

Zdaje mi się, że ta okoliczność powinna W. Izbę skłonić do przychylenia się do wniosku Wydziału krajowego, szczególnie, bo Wys. Izba już raz uwzględniając położenie Przemysłu uchwałą swą z miesiąca Stycznia wydaną, a już sankcjonowaną przez Najj. Pana nadała Przemysłowi prawo poboru kopytkowego przy 5 rogatkach. Przez niewłaściwe traktowanie sprawy przez Oddział techniczny magistratu przemyskiego pominięto przy układaniu prośby o nadanie kopytkowego upłynionego roku trzy przesmyki i pozostawiono przejazd przez nie nie omycony, co wyrządza szkodę nie tylko miastu ale krajowi i rządowi, albowiem miasto pobiera kopytkowe przy jednej krajowej a 4 rządowych rogatkach. Otóż ludzie niechęć opłacać myta powynachodzili sobie owe trzy przesmyki, przez które przejeżdżając nie opłacają myta, a tem samem zmniejszają dochody na innych rogatkach, dla tego też przyszło do tego, iż dzierżawca myta krajowego wypowiedział kontrakt krajowi, nie mogąc wyjść na swoje. Uchwalając więc wniosek Wysokiego Wydziału krajowego, wspomóżecie Panowie miasto Przemysł, ale zarazem ochronicie także od straty majątek krajowy.

Popieram więc jak najmocniej wniosek komisji.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. W obec tego nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

#### Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem o nadaniu gminie miasta Przemysłu prawo do poboru opłaty kopytkowej przy trzech dodatkowo wykazanych wjazdach miejskich.

„Prawo do pobierania opłaty kopytkowej, nadane gminie miasta Przemysłu, ustawą sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z d. 18. kwietnia 1874 r., przy pięciu rogatkach miejskich, w Artykule II. tejsze ustawy poszczególnionych, rozciąga się na trzy dodatkowo wykazane wjazdy miejskie, a mianowicie:

1. Na drodze miejskiej od Buszkowic z zaporą na Zasaniu;

2. na drodze od Krównik z zaporą na tejsze drodze;

3. na drodze od Cebulanki z zaporą tamże na terytorium miejskiem.“

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o omyczeniu drogi Węldzirsko-węgierskiej.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały w sprawie omyczenia drogi Węldzirsko-Węgierskiej.

Wysoki Sejmie!

Droga Węldzirsko-Węgierska, od gościńca rządowego z Bolechowa na Dolinę do Węgier wiodąca, budowaną była przez lat siedm po większej części z subwencji udzielanych z funduszu krajowego.

Z całej prze-trzeni tej drogi, wynoszącej 6 $\frac{1}{4}$  mili, państwo Węldzi zbudowało jedną milę swoim własnym kosztem, a miasto Dolina  $\frac{3}{4}$  mili.

Ogólny nakład na tę budowę z funduszu krajowego wynosi 82.454 zł.; obejmuje most na rzece Świcy, długości 57 S. 6 i 120 innych mostów, między którymi jest mostów 15 od 8 do 15 S. 6 długich.

Przyznać jednak należy, że droga Węldzirsko-Węgierska, łącząca ze sobą dwa kraje koronne, więcej ma doniosłej korzyści krajowej a nawet strategicznej, aniżeli pożytku dla samego Wydziału powiatowego Dolińskiego.

Rada powiatowa, nie mając odpowiednich środków na utrzymanie drogi Węldzirskiej, domaga się aby takowa co rychlej do rzędu dróg krajowych wliczoną została.

Okoliczność ta bardzo niekorzystnie wpływa na stan drogi Węldzirsko-Węgierskiej i zmusza Wydział krajowy do udzielania ciągłych subwencji na jej konserwacyę, bez czego przyszłaby do zupełnego upadku.

Przypuszczając, że w odpowiedniejszym czasie, zwłaszcza po zupełnem wykończeniu drogi Węldzirskiej w dalszym kierunku od strony Węgierskiej, ważność tej drogi wzrośnie, i do rzędu dróg krajowych zaliczyć ją wypadnie.

Rada Wydziału powiatowego w Dolinie proponuje niezwłoczne omyczenie drogi Węldzirsko-Wę-

gierskiej, z zachowaniem zasad przy mytach krajowych obowiązujących, co chociaż w części, pokryło by wydatki, na utrzymanie i rekonstrukcyę drogi potrzebne.

W tym celu proponuje Rada zaprowadzenie na drodze Węldzirsko-Węgierskiej trzech stacyi mytnicznych:

1. dla myta drogowego za I. i II. milę;
2. „ „ „ za III. i IV. milę;
3. „ „ „ za IV. i V. milę łącznie z dodatkową opłatą mostową.

Omycenie takie ze wszecch miar jest uzasadnionem, ocenić jednak wypada, że zaprowadzając trzecią stacyę z opłatą drogową i mostową łącznie, okoliczni mieszkańcy, jak również każdy podróżny, na tej jednej stacyi od parokonnej fury ponosiliby wydatek 20 ct, nie licząc stacyi następnych.

W takich razach nawet przy omycaniu dróg krajowych niejednokrotne czyniono ulżenia.

Zważywszy zatem wszystkie przytoczone motywa Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

#### Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodoineryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem względem omyczenia drogi Węldzirsko-Węgierskiej:

1. Wydziałowi powiatowemu w Dolinie w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytnicznych na drodze Węldzirsko-Węgierskiej, pod warunkiem składania Wydziałowi krajowemu corocznych rachunków, tak z dochodów mytnicznych, jak również z wydatków na utrzymanie i rekonstrukcyę omyczonej drogi obrać się mających.“

2. „Myto na drodze Węldzirsko-Węgierskiej pobierać ma Wydział powiatowy przy stacyach z których dwie przeznaczone będą dla pobierania myta drogowego, trzecia zaś stacya do pobierania myta mostowego, a mianowicie od mostu na rzece Świcy 57 S 6 długiego.“

3. „Przy poborze opłat mytnicznych obowiązujące mają następujące taryfy:“

1. Dla każdej z obydwóch stacji drogowych:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Dla stacji mostowej:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1½ (jeden i pół) ct.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby uchwałę tę przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa en bloc przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby przyjąć tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby tę ustawę przyjąć w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta. Następuje sprawozdanie o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa poboru myta mostowego.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawo

do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Siwce.

Wysoki Sejmie!

We wsi Wojniłowie, powiatu Kałuskiego na drodze gminnej prowadzącej do Kałusza, istnieje na rzece Siwce most, od którego miejscowy obszar dworski, na podstawie dawniejszej koncesyi rządowej, ma prawo pobierać myto, wedle taryfy kl. I., to jest najniższej.

Tenże obszar, uprasza obecnie o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego, a zarazem o podwyższenie taryfy, do wysokości kl. III. czyli najwyższej, tłumacząc, że dotychczasowy dochód z myta, nie pokrywa kosztów budowy i rocznego utrzymania mostów.

Wydział powiatowy przemawia za uwzględnieniem prośby obszaru dworskiego.

Dochodzenie na miejscu przekonywa: że most, o którym mowa, długości 24 s. wraz z innym małym mostkiem, wybudowany i utrzymywany jest wyłącznym kosztem obszaru dworskiego,

że koszta budowy obliczone w załączonym kosztorysie wynoszą 3.448 zł., że roczne utrzymanie mostu z procentem od wyłożonego na budowę kapitału wymaga 223 zł., że dochód z myta w razie podwyższenia taryfy do wysokości kl. III. w przybliżeniu uczynić może brutto 220 zł. rocznie, że most omycony wielce jest pożytecznym tak dla okolicznych mieszkańców jak niemniej dla ruchu handlowego.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę, w której zastosowaną jest taryfa kl. II. czyli pośredniej.

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim księstwem Krakowskim, względem nadania obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Siwce.

1. Obszarowi dworskiemu w Wojniłowie, powiatu Kałuskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Siwce, w Wojniłowie, pod warunkiem utrzymywania tegoż mostu własnym kosztem i w dobrym stanie.

2. Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzężonego 2 (dwa) centy.

2. Od bydłał przepędzanych

a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła lub muła 2 (dwa) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Komisya naradziła się nad poprawką posła Hausnera i wnosi, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski: Ustawa z poprawką stylistyczną p. Hausnera będzie brzmiała (zaczyna czytać).

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania wyjąwszy 3. artykułu.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania

ustawy z wyjątkiem 3. artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Art. 3. Gmina, do której osoba szupasowana przynależną jest, winna zwrócić funduszowi krajowemu przy pierwszym wypadku szupasowania piątą część, zaś przy każdym następnym wypadku szupasowania tejże samej osoby t. j. przy rewertentach trzecią część wszystkich kosztów w artykule II. wymienionych.

Wszelakoż osoby szupasowane tegoż kraju, które znajdują się w możności niszczenia kosztów szupasowych przez fundusz krajowy zapłaconych, winny zwracać temuż funduszowi poniesione koszta o tyle, o ile takowe w myśl §. 15 powołanej ustawy państwowej poniesione zostały.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta (jak alegat 2.).

Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania Wydziału Krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, Sprawozdawca poseł Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski: Ponieważ Wysoka Izba przy pierwszym już czytaniu, odsyłając to przedłożenie do Wydziału krajowego jako komisji uwolniła sprawozdawcę od czytania, przeto sądzę, że i teraz nie będzie potrzebnem odczytanie całego projektu. Jedną część tego projektu stanowi wywód historyczny, który zdaje się będzie Panom wiadomy, gdyż przedłożenie to już dawno w waszem ręku; ograniczę się tedy tylko na streszczeniu, które wystarczy do należytego ocenienia sprawy.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. Pietruski: Na stronicy 10 sprawozdania naszego jest w krótkości wszystko streszczone, mianowicie co do rokowań Wydziału



krajowego z rządem. Archiwów akt grodzkich i ziemskich mamy dwa: we Lwowie i w Krakowie. Pismem c. k. Namiestnictwa z 14 marca 1869 zapytał c. k. Rząd Wydział krajowy, czyliby nie życzył sobie odebrać w zarząd reprezentacji krajowej archiwum krakowskiego pod pewnymi warunkami. Wydział krajowy uważając archiwa te jako własność kraju oświadczył, że w zasadzie zgadza się na to, że wszelako życzyłyby sobie odebrać także archiwum lwowskie nierównie większe zwane także bernadyńskim, ponieważ od czasu istnienia swego t. j. blisko od 100 lat w tymże klasztorze jest umieszczone. Na to się rząd zgodził a ostateczny rezultat rokowań był ten, że rząd przyjął warunki przez Wydział krajowy postawione. Warunki te były następujące: (czyta).

1. Ażeby prawo c. k. Władz do ewglądzenia do Akt i robienia wyciągów bez opłaty wykonywanem było w godzinach urzędowych i pod nadzorem osób do tego przez Wydział krajowy wyznaczonych;

2. Aby prawo wyznaczenia należytości od prywatnych osób należących się, należało bez ograniczenia do Reprezentacji krajowej;

3. Ażeby Reprezentacja kraj. przy nadaniu posad archiwalnych nie była obowiązana przyjmować terazniejszych urzędników warunkowo lub bezwarunkowo na swój etat, lecz żeby zupełną w tym względzie miała wolność;

4. Aby prawo najmu lokalności w klasztorze OO. Bernadynów we Lwowie wypływające z kontraktów najmu z dnia 15. Stycznia 1788 i z dnia 1 Listopada 1787 przelane zostały na Reprezentację krajową;

5. Ażeby lokal, w którym się mieści obecnie Archiwum krakowskie oddany został Reprezentacji krajowej do użytku bezpłatnego na tak długo, jak długo Wydział krajowy Archiwum to w tym lokalu pozostawi.

6. Ażeby suma 2263 złr. 85 ct. w. a., którą c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z dnia 9. Lutego 1868 l. 893 przyzwoliło na restaurację lokalności Archiwum Lwowskiego, a która dotychczas wydana nie została, wypłaconą została Wydziałowi krajowemu przy oddaniu Archiwum w jego Zarząd.

Rząd jak mówię przyjął te warunki, ale (czyta):

„Mimo to nie sądził Wydział krajowy, iż byłoby stosownie doradzać W. Sejmowi odebrania tych Archiwów. Wiadomem bowiem było, iż staliśmy w przededniu ważnych przeobrażeń w stosunku naszego Kraju do Państwa. Mianowicie życzeniem było ogólnem aby dotychczasowy dualizm w Administracji ustał i Zarząd autonomiczny połączony został z Rządowym. W takim wypadku zaś łatwo stać się mogło, iż Zarząd Archiwów byłby wrócił do Władz Rządowych, a przynajmniej podpadłby pod ich przeważny wpływ, ale kosztów utrzymania jużby prawdopodobnie nie zdołano usunąć z budżetu Funduszu krajowego.“

Tak stała sprawa, kiedy na zeszłorocznej sesji wskutek petycyi Mieczysława Potockiego, konserwatora pomników historycznych i na wniosek komisji petycyjnej Wysoki Sejm powziął następującą uchwałę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do przyszłego utrzymania i odpowiedniego zachowania akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie. Wskutek tego wniosku musiał Wydział krajowy zbadać jakie wnioski byłyby najodpowiedniejsze i musiał także w tym względzie zbadać, jaka była intencja Wysokiej Izby przy powzięciu tej uchwały. Owóż z mów, jakie miano podczas rozprawy nad petycją konserwatora pomników przekonał się Wydział krajowy, że usposobienie Wysokiej Izby było takie, ażeby archiwa te przyjąć w zarząd reprezentacji krajowej. Były bowiem gorące przemówienia za projektem, a nikt przeciw niemu nie przemawiał. W tej alternatywie będąc — czy akta odebrać lub nie odebrać — a mając za wskazówkę mowy, jakie miano przy rozprawie nad tym przedmiotem, Wydział krajowy proponuje wnioski, które się rozpadają głównie na dwie części. Pierwsza część zawarta w artykule pierwszym i zawiera w sobie zasady odebrania tych archiwów w zarząd reprezentacji krajowej; wszystkie inne artykuły wraz z dodatkami załączonemi zawierają tylko konsekwencję pierwszego, t. j. sposób organizacji zarządu tych archiwów.

Przystąpię do odczytania artykułu pierwszego, w którym zawarta jest kwestya odebrania tych archiwów. — Ponieważ wniosek ten został do Wydziału krajowego odesłany, iż nie wybrano dla niego specjalnej komisji, więc niektórzy członkowie Wysokiej Izby, którzy się tą sprawą specjalnie interesują, nie mieli sposobności korzystania z wol-

ności, jaką im nadaje regulamin t. j. nie mogli być przytomnymi przy komisji i stawiać wnioski. Udali się więc do Wydziału i postawili niektóre poprawki, na które Wydział krajowy po dłuższej debacie się zgodził. Przy szczegółowej rozprawie będę miał zaszczyt poprawki te podać do wiadomości Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Znachodźu sia w tom smutnom położeniu, że muszu zajawyty, szczo jeśm protywny wnesenu dneś toj sprawy i wnoszu aby debatu nad neju odroczyty bo ne majemo nawit sprawozdania w rukach (Głosy: jest, jest.) Jesły tak, to cofaju moje wnesenie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żada (nikt) Przystąpimy do specjalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

#### Art. I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Archiwa aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie i we Lwowie znajdujących się odebrał jako zakłady krajowe w zarząd Reprezentacji krajowej, a względnie Wydziału krajowego, a to pod warunkami między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym już ułożonemi.

Tutaj jest jeszcze do odczytania dodatkowy ustęp.

Już po odesłaniu tego sprawozdania do Wydziału krajowego jako komisji, zakomunikował nam p. komisarz rządowy reskrypt p. ministra spraw wewnętrznych do JE. p. namiestnika, w którym powiedziano, iż rząd zgadza się w ogóle z projektem Wydziału krajowego, wszelako zwraca uwagę na cztery punkta, w których powiedziano: 1) ażeby władzom centralnym i władzom krajowym jakoteż ich zastępcom zastrzedz bezpłatne używanie t. j. branie odpisów z tych aktów podczas godzin urzędowych i pod dozorem zarządcy. Rząd życzy sobie tedy, aby ten dodatek był do uchwały wzięty. Wydział krajowy uważa, że ten dodatek jest niepotrzebny dlatego, że mieści się to już w art. 1., gdzie powiedziano: „pod warunkami między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym umówionemi“ a ten warunek został umówiony.

Drugi punkt był, ażeby na podstawie traktatów międzynarodowych między rządem naszym a rosyjskim zastrzeżono bezpłatne wyjmowanie odpisów z tych aktów dla rządu rosyjskiego, czy to bezpośrednio zażądanych czy też za pośrednictwem jeneralnego konsulatu w Warszawie. Ten punkt opiera się na traktatach. Jeżeli tego w warunkach między nami a Rządem ułożonemi nie ma, pochodzi to ztąd, że tylko w pierwszej odezwie i to w jedynym alegacie była o tem mowa. Później Rząd o tem nie wspominał, czy to przez zapomnienie, czy też myśląc, że się to samo przez się rozumie—dlatego Wydział krajowy proponuje, ażeby do art. 1. był zamieszczony dodatek, że wypisy z aktów z tytułu traktatów państwowych się należące będą wydawane bezpłatnie tylko za zwrotem kosztów ekspedycyi (czyta):

#### Art. I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Archiwa aktów Grodzkich i ziemskich w Krakowie i we Lwowie znajdujących się odebrał jako Zakłady krajowe w zarząd reprezentacji krajowej, a względnie Wydziału krajowego, a to pod warunkami między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym już ułożonemi.

Autentyczne odpisy, których ces. rosyjski Rząd zażada czy to bezpośrednio czyli też za pośrednictwem c. k. konsulatu jeneralnego w Warszawie, wydawane będą jak dotychczas li tylko za zwrotem kosztów ekspedycyi.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Śmiem zapytać p. referenta, czy przy pertraktacji w tej kwestyi przedsięwziętej celem odbioru archiwów, przez Wydział krajowy, kwestya kosztów była załatwioną, t. j. czy rząd zobowiązał się płacić Wydziałowi krajowemu i ile na utrzymanie tych aktów — lub czy też ta kwestya została pominięta.

Sprawozdawca p. Pietruski. Mam zaszczyt oświadczyć, że rząd zobowiązał się zapłacić tylko sumę 2.263 zł. 95 kr. która to suma przeznaczoną była w 68 roku na restauracyą archiwów; a ponieważ nie była wyczerpnięta i Wydział krajowy ma objąć zarząd archiwów, więc Rząd takową wydać się zobowiązał.

Co się zaś tyczy kosztów utrzymania archiwów, to rządowi zdawało się, iż archiwa te są własnością kraju, że przeto zarząd ich na koszt kraju odbywać się powinien.

P. Wężyk. Więc zupełnie nie było mowy o ponoszeniu kosztów.

Sprawozdawca p. Pietruski. Nie było mowy dlatego, że jak powiedziałem, rząd uważa archiwum jako własność kraju, więc zarząd na koszt kraju odbywać się powinien.

Ks. Marszałek. Ta kwestya należała do rozprawy ogólnej, a teraz jest specjalna. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

#### Art. I.

Archiwa te stanowić będą pod względem administracyjnym jedną całość i nosić będą nazwę: „Krajowe Archiwum aktów grodzkich i ziemskich.“

Wszakże akta te przechowane zostaną w dotychczasowych ich miejscach, zatem archiwum krakowskie w Krakowie, archiwum lwowskie tak zwane Bernardyńskie we Lwowie, pierwsze pod nazwą: „Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich, oddział Krakowski“ — drugie: „Krajowe Archiwum aktów Grodzkich i ziemskich, oddział lwowski“.

Jestto warunek postawiony przez rząd, aby akta pozostawały w dotychczasowych miejscach, które uważał za stosowne.

Wydział krajowy uważał za stosowne zgodzić się na to, ponieważ te archiwa mieszczą w sobie akta okolicy, krakowskie, województwa krakowskiego a lwowskie akta ziem ruskich.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto za przyjęciem artykułu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

#### Art. III.

Uchwala się dla Archiwum krajowego załączony pod lit. A. etat osób i płac urzędników i sług, który to etat wchodzi w życie z dniem odebrania tego archiwum w zarząd Wydziału krajowego. Urzędnicy i słudzy tym etatem objęci są urzędnikami i sługami krajowymi ze wszystkimi

w ustanowie służby krajowej zawartemi prawami i obowiązkami.

Teraz przystąpić musimy do etatu. Co się tyczy etatu, to przychodzą tam te zmiany, które Wydział krajowy w skutek porozumienia się z niektórymi członkami Wysokiej Izby, przyjął.

Zmiany te tyczą się dwóch punktów. Po pierwsze, co do posady dyrektora. Wydział krajowy proponował jednego dyrektora, któryby prowadził dyrekcją nad obudwoma oddziałami archiwalnemi, a miałby rezydencją we Lwowie i byłby bezpośrednim kierownikiem oddziału lwowskiego; zaś dla Krakowa byłby postanowiony tylko archiwaryusz, któryby był pod dozorem dyrektora bezpośrednim kierownikiem oddziału krakowskiego. Niektórzy posłowie życzyli sobie, ażeby archiwaryusz przeznaczony dla Krakowa nosił nazwę dyrektora Wydział krajowy zgodził się na tę zmianę, gdyż w płacy nie robi to żadnej różnicy. Dołączony dodatek stanowi o tem, że Wydział krajowy przyjął, ażeby wyrażone były wymogi, jakich potrzeba, aby objąć posadę dyrektora, archiwaryusza lub skryptora. — Przy odnośnym zatem ustępie będę miał zaszczyt wymogi te odczytać.

Wydział krajowy uważa, że posada dyrektora nie tylko że względu na bieżące sprawy, ale także na indykowanie, wymaga człowieka który z takim archiwum jest nadzwyczaj obznajomionym, który posiada wiadomości z historii, lingwistyki i paleograficzne. Takich ludzi bardzo rzadko znaleźć, jestto nauka bardzo mało rozpowszechniona, zatem Wydział kraj. uważa za stosowne postawienie takiego dyrektora na równi z sekretarzem i tylko pod tym warunkiem podejmuje się uzyskać takiego człowieka (czyta):

Grono urzędników i sług archiwum krajowego aktów grodzkich i ziemskich składa się:

1. Z dyrektora oddziału lwowskiego o rocznej płacy 2.000 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym 360 zł. w. a. rocznie i dodatkiem pięcioletnim po 200 zł. w. a.

2. Z dyrektora oddziału krakowskiego o rocznej płacy 1.300 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym 240 zł. w. a. rocznie i z dodatkiem pięcioletnim po 200 zł. w. a.

3. Z dwóch skryptorów o rocznej płacy po 1.000 zł. w. a, z dodatkiem aktywalnym po 200

zł. w. a. rocznie i z dodatkiem pięcioletnim kaźden po 100 zł. w. a.

4. Z jednego asystenta o rocznej płacy 700 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym 100 zł. w. a. rocznie i z dodatkiem pięcioletnim po 80 zł. w. a.

5. Z dwóch woźnych, z których kaźden pobierać będzie:

- a) stałej płacy . . . . . 500 zł. w. a.
- b) na mundur . . . . . 50 „
- c) dodatku aktywalnego rocznie 50 „
- d) dodatku pięcioletniego po . 30 „

To byłby etat.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja zhadzaju sia na toje szczo by tamto roku uchwałyliśmy dla konceptistów t. j. po 1200 zł. i kwinkwennia, Wproczym Widył krajewyj bude w postojaniu, jesły takij uriadnyk sobi zasłużył na jakuś remuneraćju udiłyty.

Archiwum majemo od dawna uporjadkowane i praktyka je tam pewno zaprowadzona, koźdy bo znaje, jak sia maje diło prowadyty. — Ne wydźu odźeż potreby, ażeby aź szukaty takich ludej, ko tryi piśla sprawozdania byłyby nawet duże ridkiji. Znajemo, szczo wice-registrator tabuli krajewoj ridko koły zachodyt do archiwum, bo dodanyj mu ingrosista i pysar z woźnym uderzujut tam potrebnij poriadok. A na takoje uriadzenie jak sia moźna perekonaty etatu służby pry sudi krajewom ne potreba buło łożyty welykich wydatkiw.

(P. Szujski. Proszę o głos)

Teperże sam ne ponymaju, że koły archiwum je uporjadkowane, jak my moźemo że tak skaźu, hroszy darmo wykidyty! Po szczo aź dyrektora? szczo win tam maje dyryhowaty, chyba samym soboju, czynnosty ne sut tam taki, szczo by potreba było aź tak czyslennoho personalu, jak sprawozdanyje choće. Starczyt uriadnyk, ko tryi je w dili uprawlenyj i znaje staryi dokumenta odczytaty, ne potrebuje sia tam w welykii koncepta i welykije riczy wdawaty i zapuskaty. Proszu zahlanuty, kto do

teper tym diłom kieruje? tylko jeden ingrosista, ko tryi wsiakij daty statystycznyje, ko tryi uriadam i storonom sut potrebnne duże łechko i dosyt borzo dostarczaje — a wse toje ne za welyku płatniu.

Na szczo by tamto roku uchwałyliśmy dla konceptistów t. j. po 1200 zł. i kwinkwennia, Wproczym Widył krajewyj bude w postojaniu, jesły takij uriadnyk sobi zasłużył na jakuś remuneraćju udiłyty.

A poneże pry zawedenom poriadku w archiwum i zo wzhladu na toje, szczo potrebnji widomosty dla tabuli krajewoj uže z otsy poczerpano a prawyj materyał moźe służyty dla ciłej naukowych i rodowodów starych rodyn -- to nit potreby tut uriadnykiw mnohych i wysoko oplaczowanych, jesły dosyt buło ich tam kilkoch i zanymajuszczy podriadnoje stanowyszczce — proto wnoszu: szczo by dyrektor mał stepeń konceptisty, bo i tomu moźna powiryty uadal wedenyje dił w archiwum.

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek p. Kowalskiego zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje) jest dostatecznie poparty.

P. Szujski ma głos:

P. Szujski. Przypuszczam, że szanowny poseł Kowalski przy licznych swoich zajęciach nigdy nie miał czasu rozpatrzeć się w tutejszych archiwach, wąpię czy był nawet w archiwum bernardyńskiem i przypatrzył się pracy, jaka tam urzędniów czeka.

(P. Kowalski. Proszu o hołos).

Gdyby był tam zajrzał, to niezawodnie nigdy nie byłby mógł twierdzić, że w tym lesie książek i aktów moźna się łatwo zorientować. Faktem jest, że kwerenda wymaga czasem do pół roku czasu, a przyczyną jest, że do uporjadkowania ich

i uczynienia dostępnymi zabrać się nie umiano. Wprawdzie Rząd, jak wykazało sprawozdanie, otoczył je zaraz po zaborze kraju chwalebna opieką (oczywiście uznał ich ważność, chociaż niemiał tych motywów, jakimi my powędować się powinniśmy). Że Rząd opiekuje się temi archiwami, jest to rzeczą chwalebna, bo uznaje ich ważność.

Zdaje mi się jednak, że skoro Rząd uznaje ich ważność, to my mamy jeszcze inne motywa, których Rząd wówczas czem innem się zajmując, mieć nie mógł, ale przyczyna, dla czego były one pod względem naukowym niedostępne, dla czego wszelkie kwerendy z taką szły trudnością, jest to, że używano tam urzędników manipulacyjnych do indeksowania ksiązek a jak w sprawozdaniu stoi, używano nawet dietaryuszów, którzy starego pisma czytać nie umieli, i których praca na niczem się kończyła.

Tak mamy w archiwum bernardyńskim 6.000 woluminów, aktów ziemskich i tyleż tomów indeksów, które nie służą do niczego, bo są tylko krótkim rejestrem tego, co się w woluminach mieści. Z tej to przyczyny, jeżeliby przyjęto uchwałę w Wysockiej Izbie, że mamy obejmować archiwum, to musimy szukać innych kwalifikacji, musimy też mieć wzgląd przede wszystkim na potrzeby naukowe i starać się o ludzi, którzy będą odpowiedni potrzebom. Trzeba ludzi fachowych, którzyby na polu historii, prawa na polu nauk pomocniczych historii byli biegłymi; bo tylko tacy skutecznie pracować mogą w takich archiwach. Tacy mogą zaopatrzyć owe stopy artykułów, ksiązek i manuskryptów z indeksami, które bądźto w poszukiwaniach genealogicznych, bądź w sądowych, bądź w naukowych, użyć się dadzą. Z tej przyczyny przy etacie proponowanym przez Wydział, muszę koniecznie obstawać i wystąpić przeciwko oszczędności w rzeczach, które na nią żadną miarą nie pozwalają. Zresztą koszta są skromne. Poseł Kowalski powiada, że archiwa są uporządkowane.

Tak, niezawodnie są uporządkowane, ale tylko o tyle, że książki są oprawione i porozstawiane na pułkach. Ale archiwum dotąd uporządkowaniem się zwać nie może, dopóki indeksu nie będzie. Chcąc zaś indeks mieć, trzeba mieć ludzi, którzy z układem indeksu są obznajomieni, którzyby czytać umieli, co tam stoi napisane. A to więcej jak pewna, że kto czyta dzisiejsze pismo, z tamtem sobie rady nie da. Będzie więc miał dyrektor i skryptorowie, jeżeli tylko będą mieli odpowiednią

kwalifikację, bardzo wiele roboty i niezawodnie, chleba krajowego darmo jeść nie będą.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zrobiono tu zamit do mojej osoby, jakobym zapuskał się w diło, które mi nie jest świadomoje; toj zamit muszu odperty. Ja ne zwykłym hołosu zaberaty w predmeti, kotry meni dostatoczno i tyczno ze wsich storon ne jest izwistnyj. Szczo do predmetu odnakoż jestem znewožen blyższe sia zastanowyty.

Buduczy członem sudu krajewoho wo Lwowie, bułem referentom toj samoj sprawy, kotra nyny na dnewnym poriadku Izby sia nachodyt. Peresprawa tohdy toczyła sia meż prawytelstwem i Wydiłcm krajewym i instytutom Ossoliskich, wzhladom odstupleniya archiwum bernardyńskoho. Izwistno je szczo dla spraw uriadowych abo sudowych archiwum to ne maje uže wełykoho znaczenia, ino unaje wartost bilsze historycznuju, jak naprymir henalohicznoho poszukiwania i pod wzhladom paleolohii.

Zastanawliałem sia obszyrno i osnowno nad tym predmetom i znaju naczerk osnowań jeho, musilbym odnakoż znudyty wys. Izbu dotycznymy wywodamy, jeslybym chotił ricz chotiazby pobizno, dla przekonania opowisty. Dostatoczno skazaty, szczo každyj ispytowyany uriadnyk pry tabuli znaje historyju archiwa toho i každyj moze do tych robot archiwalnych prydataj staty sia, bo praca tam ne łomyt duze hołowy, proto i uwirjat meni hospodynowe, szczo płatnia projektowana zanadto wysoko postawlena. Proszu perehlanuty dnewnyk archiwum bernardyńskoho, a można sia uwiryty szczo do roku je niskolko 150 kwerend, po najbolszaj czasty korotkich. Ja majuczy na wzhladi fond krajewej muszu pry mojem wnęseniu obstawaty.

Panowe znajete, iż doświedzienia, szczo na potreby i usłuby kraju ne żałuju fundu. Tamtoho roku stawliawjem poprawki, ażeby płatniu uriadnykiw Wydiła krajewoho pidneseno, bo meni chodyło o zabezpieczenie sył. Ja chotiłbym i tut uchwałyty tylko dokoneze potrzebne wydatki, kaźdoje wynahrodzenie powynno buty otwitnoje praci, a szczo szan. besidnyk skazał, że powynnyśmo postaraty sia o odpowidnuju płatniju dla znakomitoj nauki tych uriadnykiw; to muszu zwernuty uwahu, że na posady archiwisty, i skryptora ne bude konieczno potrebnio ludej, kotry by sia zajmowały izdawaniem uczenych dił. Do skarbiw tam zachowanych mohut prychodyty ludy uczeni, a uriadnyki wskażut im klucz do tych skarbiw, a że moze także oden

abo druhyj z tych paniw uriadnykiw choce zania-tysia izdaniem uczonych dił, to ne potreba im jeszcze za to platyty z uriadu, bo ony za swoi praci w innoj dorozi wynahrodzenny budut. Ne chodyt nam proto o podawanie sredstw do wyda-wania dił, ale o utrymanie poriadku, a na toje kilka ludej bude dostatočno, szczo by poriadok uderzaty.

Sudžu, że takoje wynahorodzenie, jakie nami-rjaju tu do uchwały predložyty, zawsze etat zmen-szyt, a cil bude osiahnena.

Wproczem możemy zrobyty malu probu, a jak sia taja ne udast', to możemo sia jeszcze zawsze poprawyty i pobilszyty wydatok, ale jak raz za-nadto wełykyj tiahar uchwałymo, to wtedy duże trudno bude jeho zmenszyty. Dla toho obstaju pry mojem wneseniu i oświedzaju, szczo na wne-sok komisji sia ne shodžu, bo sowist moja i swi-domost riczy ne pozwalajut meni na to.

P. Szujski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Muszę dać wyjaśnienie szano-wnemu p. Kowalskiemu, który odwołał się na to, że urzędnik tabularny może robić kwerendy. Otóż zwracam uwagę, że w praktyce sądowej rzeczy ta-bularne odnoszą się najczęściej do XVIII. wieku i to do końca jego. Więc nic dziwnego, że gdy charakter wieku tego jest znanym, to można prze-czytać, lecz zwracam dalej uwagę, że archiwa lwowskie zaczynają się od r. 1382, a krakowskie około tegoż samego czasu są tam więc z XIV i XV wieku. Są to rzeczy, do których wiadomości potrzebnych paleograficznych nie posiada żaden urzędnik tabularny.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. P. Kowalski, o ile go słyzałem i zrozumiałem, w obronie swojego wnio-sku przytoczył powody, które odnoszą się do ogól-nej zasady ostatecznie przez Wysoką Izbę dopiero co przyjętej; nianowicie stanowczo utrzymywał, że archiwa te tak krakowskie jak lwowskie, pod wzglę-dem sądowym nie mają żadnej doniosłości, i sam nie zdaje się przywiązywać wielkiej wagi do nale-żytego urzędzenia i utrzymania archiwów. Przy-znaję chętnie, że w miarę, jak czasy upływają, sądowa wartość tych archiwów zmniejsza się, je-dnak nie znika; na dowód czego przytoczę, że

urząd wymaga (i ma słuszność), żebyśmy na pod-stawie międzynarodowych traktatów wydawali rzą-dowi rosyjskiemu na jego żądanie kopie poddanym rosyjskim.

Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę pośła Kowalskiego, że jeżeli on według przez niego po-danej liczby 150 Exhib. jakabyśmy mieli, ocenia czyn-ności archiwów, na mylnych opiera się zasadach. Wiemy nawet od praktycznych urzędników, co to znaczy oceniać ich zajęcie według numerów, cóż dopiero w archiwach, które mają zdaniem mojem i innych kolegów o wiele większą doniosłość. Nie idzie tu o rodowody, zatem o interes jednej tylko klasy. Tu idzie o dokumenta piśmienne, które mają swoją wartość co do przeszłości naszej pod względem społecznym, historycznym, gospodarskim, prawniczym, itd. z których jak z obfitego źródła tryska wierny obraz naszych dziejów, tego co jest zasługą naszą lub winą, z których tryska prawda, a prawdy trzeba się uczyć koniecznie. Otóż jeżeli w ogóle losy kraju polegają na jego przeszłości, to od naszej przeszłości zależy i nasza przyszłość. Kto myśli tylko o terażniejszości i przyszłości, a o przeszłości chce zapomnieć, będzie budował gmach bez fundamentu. Tyle już straciliśmy ze spu-szczizny po naszych przodkach, i jeszcze dla oszczę-dności drobiazgowej, marnować chcemy te szczątki przeszłości, która dla nas ma być wskazówką w drodze do postępowania na przyszłość. Badania więc naukowe w tych archiwach są koniecznością, a gdybyśmy ich zaniechali, byłoby to wstydem i hańbą dla naszego kraju. Otóż nie ingrosista ta-bularny, nie urzędnik tabularny ani nawet taki urzędnik, którego nazywają po galicyjsku urzędni-kiem konceptowym, nie wystarczy tu, tylko czło-wiek gruntownie obznajomiony z historią, prawem i paleografią. Jeżeli szanowny poseł sądzi, że ta-kiego człowieka znajdzie w kraju, któryby tu z pe-wnem poświęceniem i tak tanio oddawał się tej pracy, niech Wydział krajowy w razie potrzeby wyrobi sobie upoważnienie od Wysokiej Izby, na zrobienie układu o tańszą płacę, ale ja wątpię, czy go wyszuka i dlatego będę głosował śmiało i su-miennie za wnioskiem Wydziału krajowego.

Odwoływać się do oszczędności miłego grosza przy każdej sprawie, zwłaszcza takiej, której groszem i pieniądzem się nie mierzy, jest niestety u nas często skutecznem, ale czy to odpowiada obo-wiązkowi pośła i reprezentanta kraju? niech to Wysoka Izba sama osądzi.

Powiada p. Kowalski, że ten, komu oddane będą te wszystkie przedmioty pod opiekę, nie ma pracować, tylko wskazać klucz pracującemu; tego nie rozumiem. Kto ma drogę wskazać, musi drogę znać, a do tego potrzeba znawcy; znawcy zaś za tanie pieniądze nie dostanie. (Brawo)

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zanim przystąpimy do etatu, zastanówmy się nad art. 3, który jest w najściślejszym z tymże etatem związku.

Tu jest powiedziane, że wszyscy urzędnicy i służy tym etatem objęci są urzędnikami i służbami krajowymi ze wszystkimi ich prawami. Otóż to jest zasada, która jeszcze nie została rozstrzygnięta.

Jeżeliby ta ustawa została w myśl wnioskodawcy rozstrzygnięta, toby w etacie inne zmiany zrobiła, a inne, gdyby przez Wysoką Izbę (czego sobie życzę) przyjęta nie została. Wnosząc z tego, co tu p. Szujski mówił, który pewnie z tym przedmiotem jest gruntownie obznajomiony, najważniejszą pracą będzie spisanie indeksu, przy ułożeniu archiwum. To jest praca trudna, nudna i wymagająca fachowych wiadomości. Ależ Panowie, przecież raz się skończy. Ułożenie tych tomów będzie trwało 2, 3—7 lat, ale jak się te 7 lat skończą, zapytuję, co ten człowiek zaszczycony szumną nazwą dyrektora będzie robił? Będzie wydawał podług indeksu akta tym, którzy ich potrzebują. Jeżeli kto będzie potrzebował dla siebie czy dla familijnych interesów, dla sądowej sprawy i t. d. jakiego aktu, jego rzeczą będzie opłacać takse. Ale nie widzę, co by to była za trudna rzecz. Tymczasem my przyjmując go na etat ze wszystkimi prawami służącemu urzędnikom etatowym, bierzemy na barki ciężar bardzo wielki. Będziemy musieli opłacać sieroty, stworzymy nową kategorię ludzi proszących, a raczej żądających od nas tego, co im się będzie słuszenie należało. Zatem nim przystąpimy do etatu niech Wysoka Izba rozstrzygnie aby nie zostali za urzędników uznani, lecz tylko przyjęci jako urzędnicy ad hoc do tej czynności. Rozumie się, że będą mogli otrzymać wynagrodzenie, choćby nawet wyższe, ale to jest zawsze lepiej niż nakładać ciężar stały na tak już wielce obciążony fundusz krajowy.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Z tych rozpraw, któreśmy tu słyszeli, musimy przyjść do tego przekonania, że ten przedmiot nie jest małej wagi. Wywody p. Szujskiego naprowadziły mię na tę myśl, że z temi wydatkami, które Wydział krajowy proponował, jeszcze się rzecz nie załatwiła. On nazwał te wydatki bardzo skromnemi. Uwaga zrobiona przez p. Dunajewskiego, iż rząd ma obowiązek w obec rządu rosyjskiego wydawać dla poddanych rosyjskich kopie jest dla mnie rzeczą, o której nie słyszałem, bo sądzę, że jeżeli rząd ma ten obowiązek, to ma także obowiązek utrzymywania akt. W obec tego, Panowie sądzę, iż może po myśli wielu Was postąpię, wnosząc na mocy §. 48 regulaminu sejmowego, który powiada że „odroczenie rozpraw może każdego czasu być wniesione i uchwalone“, aby rozprawę nad tym przedmiotem odroczyć i przedmiot ten odesłać do komisji prawniczej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przedmiot ten odesłać do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Od niepamiętnych czasów — głównie w wschodniej części kraju — jeżdżono czterema końmi w poręcz — ponieważ w ciężkich drogach ułatwia taki zaprzęg siłę pociągową. — Od niejakiego czasu żandarmerya wzbrania takiej jazdy na drogach mурowanych i prywatnych i wypręga konie, co się zdarzało w powiecie Husiatyńskim i Tłumackim.

Niżej podpisani zapytują:

1. Czy to jest wiadomem Wysokiemu c. k. Namiestnictwu — i

2. czy to się dzieje w skutek polecenia Wysokiego Rządu.

Lwów 6. października 1874.

E. Wolański.

Ks. Stępek, Golejewski, Torosiewicz, Piliński, Fecak, Podlewski, Skrzyński, Horodyski, ks. Król, Tetmajer, Cywiński, Smolka, Spławiński, Rutowski.

Ks. Marszałek. Interpelacya ta będzie oddaną p. Komisarzowi rządowemu. Dziś posiedzenie komisji petycyjnej o godz. 6. prawniczej o godzinie 6.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia które się odbędzie o godz. 10 rano.

Sekretarz p. J a s i ń s k i (czyta):

Porządek dzienny tuzynastego posiedzenia.  
5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 7go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1875.
2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1873.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o podniesieniu chowu koni.
4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść, sprawozdawca poseł J. Badeni.
5. Sprawozdanie komisji budżetowej nad petycją Ludwika Grund o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski, sprawozdawca poseł Haller.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski, sprawozdawca poseł Haller.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacji zakładów leczniczych we Lwowie, Sprawozdawca p. Haller.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej, Sprawozdawca poseł Zamoyski.

9. Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z 29. czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, sprawozdawca poseł Agopsowicz.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach:

a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych, o opuszczenie czynszu dzierżawnego, lub o zwolnienie z dalszej dzierżawy, Sprawozdawca poseł Czajkowski.

b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biąta, o zapomogę dla szkoły miejscowej z funduszków szkolnych, Sprawozdawca poseł Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno, o udzielenie subwencji zwrotnej w kwocie 5.000 zł. na szkołę, Sprawozdawca poseł Czajkowski.

d) l. 53. P. Cyga, o powiększenie posterunków żandarmeryi w kraju, Sprawozdawca poseł Słonecki.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz: 2. min. 50.